Redakcja Tel. 138.28, 102.98 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

# Echo

Rok XI Nr. 287 Łódź, wtorek 15 paźdz. 1935 r.



# Udany manewr abisyński koło Musa Ali.

# ODCIĘTY KORPUS ARMJI WŁOSKIEJ

## Cesarz Abisynji nie wierzy w wybuch wojny europejskiej

LONDYN 15.10. Rząd angielski miał jakoby zwrócić w drodze dyplomatycznej uwagę rządu włoskiego na fakt, że Addis Abeba i Diredaua są

miastami nieufortyfikowanemi,

w których znajdują się liczne osiedla cudzoziemców. Ten krok rządu angielskiego pozostaje jakoby w związku z usiłowaniami członków korpusu dyplomatycznego w Addis Abebie zabezpieczenia obydwóch miast przed ewentualnym włoskim atakiem powietrznym. Włoski podsekretarz stanu Suvich miał oświadczyć rządowi brytyjskiemu, iż uwagę tę przyjął do wiadomości i zakomunikuje ją

włoskim władzom wojskowym.

Podobne kroki zostały podjęte przez większość państw, posiadających swoich przedstawicieli w Addis Abebie.

### Opieka nad dziećmi

LONDYN, 15.10. Organizacja opieki nad dziećmi postanowiła wysłać do Abisynji misję dla opieki nad kobietami i dziećmi, których domostwa ulegną zniszczeniu.

### Wojenne obrazki

PARYŻ, 15.10. Havas donosi z Addis Abeby: Codzień naczelnicy prowincji z centrum i zachodu Abisynji przechodzą na czele wojsk przez stolicę, ciągnąc na fronty północny i południowy. Ludność uważa te marsze wojsk za zjawisko zwykłe. Jedynie rozdawnictwo broni budzi zawsze wśród ludności sensację. Czerwony Krzyż przygotowuje się energicznie do pracy. Warunki sanitarne w kraju naogół fatalne obecnie ulegają pewnej poprawie. W każdym razie grasują tu różne choroby nagminne tak, iż mogłyby trapić i wojska włoskie.

### Dyplomatyczna uprzejmość

Rzym. 15,10 Abisyński charge d'affaires w Rzymie Ghevre Jesus zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych, iż otrzymał rozkaz od swego ministra by powrócił do Addis Abeby. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło do wiadomości notę charge d'affaires abisyńskiego, zawiadamiając go iż do jego uznania pozostawia zarówno datę odjazdu jak i ostateczny wybór drogi jaką zamierza opuścić Włochy.

### Zamknąć kanał Sueski

Londyn, 15.10 Lord Cecil przemawiając na zebraniu Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów m. in oświadczył: jedynym skutecznym środkiem byłoby przecięcie wszelkiej komunikacji pomiędzy Włochami a Afryką Wschodnią. Włochy w ten sposób nie mogłyby w dalszym ciągu utrzymywać swych sił wojskowych w Afryce.

### Niebezpieczna sytuacja

Dżibuti 15.10. Wojska abisyńskie przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego. W ten sposób, według Havasa, została odcięta poważna kolumna wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorjum abisyńskie na południe od góry Mussa Ali. Kilka tysięcy żołnierzy włoskich jest całkowicie odciętych od podstawy operacyjnej i znajduje się na pozbawionej wody pustyni.

### Pośpieszna budowa dróg

Asmara, 15. 10. — Specjalny korespondent Havasa donosi, że święte miasto Aksum dostało się na skutek rokowań w w ręce Włochów, którzy pragnęli uniknąć bombardowania kościołów i zabytków historycznych.

Adua jest już połączona nowowybudowaną drogą za rzeką Mareb. Droga ta została wybudowana

w ciągu 4-ch dni.

Długość jej wynosi 50 klm. nad budową jej pracowało bez przerwy w dzień i w nocy 800 robotników.

### Sprawa posła Vinci

Addis - Abeba, 15. 10. — Poseł włoski Vinci opuści Addis - Abebę prawdopodobnie w środę. We wtorek konsul włoski z Magallo przybywa wraz z personelem do Haduma, dokąd odstawiony zostanie poseł Vinci, poczem wszyscy udadzą się koleją do Dżibuti.

### Walka o wodę w Abisynji

Paryż, 15. 10. — Gen. Casso, który stoi na czele włoskich saperów i wojsk specjalnych w Erytrei, przeprowadził w Malen, o 16 klm. od Adui,

budowę wielkich studni,

które mogą dostarczać dziennie ilość wody, wystarczającą dla 20 000 ludzi. W Koadit zaś wybudowany został rezerwuar wodny o pojemności 100 000 metrów kubicznych. — Z czterech studni artezyjskich przeprowadzono rury doprowadzające wodę na dystans 4 i pół klm. W miejscowości Guna otwarto studnię, która może dostarczyć wody dla 1000 ludzi,

### Bohaterski porucznik

Asmara, 15. 10. — Agencja Havasa podaje szczegóły śmierci por. Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy.

Por. Morgantini dostał się w zasadzkę wraz z 30 askarisami, których otoczyło 300 Abisyńczyków. Ciężko ranny por. Morgantini klęcząc kierował do ostatniej chwili walką, dopóki nie padł martwy.

### Abisynja zgadza się na zamianę niektórych terytorjów

Wiedeń, 15.10. Jedno z tutejszych pism zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji, który oświadczył w obliczu zajęcia Adui przez Włochów, że to zwycięstwo włoskie nie jest zbyt przekonywujące, ponieważ Aduł nie można uważać za ważny punkt strategiczny.

W toku dalszej rozmowy cesarz Abisynji unikał skrzętnie wszelkich aluzyj politycznych w stosunku do Włoch, powtarzając jedynie kilkakrotnie, że wierzy silnie w interwencję Ligi Narodów

Następnie oświadczył cesarz dosłownie co następuje: Abisynja stoi na gruncie prawa międzynarodowego. Przyjęliśmy propozycję komitetu pięciu i to wystarcza.

O ustępstwach terytorjalnych Abisynji na rzecz Włochów możnaby mówić tylko wtedy, gdyby podstawą tych ustępstw miała być wzajemna wymiana terytorjów. Abisynja jest zawsze gotowa do rozpoczęcia rokowań na tej właśnie podstawie.

W dalszym ciągu cesarz podkreślił, że Abisynja nie może stać się nigdy powodem wybuchu wojny europejskiej. Zresztą cesarz nie wierzy w wybuch takiej wojny.

Na pytanie dziennikarza, czy cesarz wierzy w przyjaźń angielsko- abisyńską tenże odpowiedział: Niema przyjaźni angielsko- abisyńskiej. Istnieje tylko poszanowanie paktu Ligi Narodów, którego obrońcą jest Anglja. Anglja spełnia tylko swój obowiązek. Wkońcu cesarz podkreślił, że armja abisyńska jest zdolna do prowadzenia wojny. Nie możemy tylko prowadzić wojny gazowej — zakończył cesarz.



### Dolar 5.35

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,40 w placeniu 5,35 dolar złoty w żądaniu 9,12 w placeniu 9,10 funt angielski w żądaniu 26,10 w placeniu 26,00 rubel złoty w żądaniu 4,90 w placeniu 4,85; marka niemiecka w żądaniu 1,52 w placeniu 1, 51, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00 w placeniu 34,90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,29 i 5.28 funty angielskie po 25. 93.

# ZŁOTE DNI PASKARZY W ADDIS ABEBIE.

## Hotelarze, kupcy i spryciarze zacierają ręce...

ADDIS ABEBA, 15.10. Stolica Abisynji przeżywa obecnie okres wojennej konjunktury.

Miasto, tworzące dziś wielki obóz wojenny, nie było poprostu przygotowane na przyjęcie olbrzymiej ilości ludzi, która w jego murach

szuka schronienia,

lub napłynęła w związku z wypadkami wojennemi. Jest więc teraz w Addis Abeba cały szereg przedsiębiorstw i ludzi, którzy dosłownie w ciągu kilku dni potrafili zrobić olbrzymie majątki. W stolicy Abisynii niema coprawda ośrodków handlu międzynarodowego, ale pojawili się tam w ostatnich miesiącach ludzie, którzy za wszelką cenę starają się

wykorzystać sytuację.

Wśród przedsiębiorstw, które przeżywają wysoką konjunkturę wojny, wymienić należy w pierwszym rzędzie hotele. Niewiele stolic świata mogłoby się poszczycić tak fantastycznemi cenami, jak to ma obecnie miejsce w Addis Abeba. Do stolicy Abisynji napłynęła fala korespondentów prasy światowej, oraz wysokich urzędników abisyńskich którzy zamieszkali na stałe. Główny jednak kontyngent stałych mieszkańców hotelowych tworzy olbrzymia liczba wszelkiego rodzaju poszukiwaczy złota, romantycznych włóczęgów i podejrzanych koncesjonarjuszy, którzy przybyli ze wszystkich zakątków świata, aby w wirze wojny wyłuskać dla siebie obfitą zdobycz. Agenci najrozmaitszych firm, koncernów, znanych i nieznanych instytucyj finansowych, czekają na chwilę, kiedy wytworzy się sprzyjająca dla nich konjunktura i łatwy zysk.

Ale nietylko hotelarze mają złote dni. Pracownie krawieckie zawalone są robotą, wykończając w niezwykłym gorączkowym pośpiechu mundury dla zmobilizowanych oddziałów armji abisyńskiej. Charakterystyczne jest przytem, że ostatnio przybyła do Addis - Abeby dość liczna grupa krawców z krajów europejskich, przywożąc z sobą zmodernizowane maszyny i przyrządy krawieckie. Gorączkowa produkcja odbywa się według nowoczesnych wzorów. Zwłaszcza produkcja mundurów dla gwardji przyniosła wytwórniom krawieckim olbrzymie zyski, a przebywający w stolicy gubernatorzy poszczególnych prowincyj zarzucili wprost krawców zamówieniami.

Konjunktura objęła wreszcie najbardziej nowoczesny sprzęt, jakim są radjoodbiorniki. Zakupywane w wielkich ilościach przez korespondentów zagranicznych oraz przedstawicieli najrozmaitszych firm — są one już przedmiotem nieopanowanej spekulacji, a ceny ich wzrastają z dnia na dzień w tempie błyskawicznem. Wreszcie cały handel, który importował wyroby europejskie, przeżywa okres niebywałego rozkwitu i w ciągu krótkiego czasu ceny artykułów importowanych poszły wgórę

o kilkaset procent.

Niewielka ilość wypożyczalni samochodów dyktuje poprostu ceny korespondentom, udającym się w kierunku linij bojowych lub wgłąb kraju. W tych warunkach pieniądz podrożał niesłychanie. Konjunktura wytworzyła powrót do handlu wymiennego, wysuwając jako pieniądz zastępczy — materjały wybuchowe i naboje. Zwłaszcza wartość nabojów karabinowych wzrosła wprost fantastycznie i stały się one w pewnej mierze drugą walutą abisyńską. Hotelarze, kupcy i spryciarze zacierają ręce, modląc się o jaknajdłuższą wojnę.

—oOo—

# Wieśniak odciął narzeczonej głowę

## Za potwornym zbrodniarzem rozesłano listy gończe

Sieradz. 15. 10. — Wieś Młocin, gminy Gruszczyce pow. sieradzkiego, stała się w dniu wczorajszym terenem krwawej zbrodni dokonanej na osobie Anny Olewickiej, młodej dziewczynie, córce miejscowego gospodarza. Zbrodniarzem okazał się niejaki Józef Brodzki, b. narzeczony Olewickiej. Zbrodniarzowi udało się zbiec.

Brodzki, nie cieszący się zbyt dobrą opinją, zdobywszy względy młodej dziewczyny przed kilku dniami oświadczył się oficjalnie rodzicom Olewickiej. Wieśniacy sprzeciwili się jednak kategorycznie wyborowi córki, która też zdecydowała się

zerwać z b. narzeczonym.

Wczoraj popołudniu Brodzki przyszedł do mieszkania Olewickich i pod pozorem rozmowy ostatecznej wywołał Annę z mieszkania. Nie przeczuwająca niczego dziewczyna wyszła z domu.

Kiedy po upływie dość długiego czasu nie wracała zaniepokojeni rodzice wyszli w ślad za nią. O kilka kroków za domem zrozpaczeni wieśniacy ujrzeli leżące w kałuży krwi zwłoki swej córki z dosłownie

odciętą głową,

która trzymała się tylko na strzępku skóry.

Wieść o krwawej zbrodni rozniosła się po całej wsi lotem błyskawicy. Domostwo Olewickich otoczyły niebawem tłumy wieśniaków. Przybyła na miejsce krwawej zbrodni policja zwłoki zamordowanej dziewczyny zabezpieczyła do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Za zbiegłym w niewiadomym kierunku mordercą rozesłano listy gończe.

—oo—

# Młodociany król Piotr II przed swoją gwardją.

Piotr II młodociany król Jugosławji przechodzi po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w rocznicę śmierci swego ojca króla Aleksandra w Oplenac w towarzystwie młodszego brata księcia Tomisława przed frontem gwardji.

# Aresztowanie dezertera włoskiego

## na granicy polsko-czechosłowackiej.

Katowice 15.10. Granicę z Czechosłowacji do Polski przekroczył nielegalnie na odcinku granicznym w Godowie obywatel włoski, 23-letni Frederico Guirini którego przytrzymano po stronie polskiej.

W czasie badania G. zeznał, że przed dwoma miesiącami zdezerterował z armji włoskiej, poczem pod osłoną nocy przekroczył granicę włosko -szwajcarską. Po dwumiesięcznej tułaczce po Szwajcarji Austrji i Czechosłowacji, dezerter włoski przekroczył granicę polską, pragnąc udać się do swej siostry zamężnej, p. Horzowskiej, zamieszkałej w Warszawie, żony wyższego urzędnika kolejowego.

Jako powód dezercji z wojska Guirini podał, że obawiał się wysłania go na front abisyński. Twierdził on bowiem, że następnego dnia po jego ucieczce zostały wysłane dwa bataljony z pułku, w którym służył, do Abisynji. Dezertera przewieziono do więzienia sądu grodzkiego w Wodzisławiu, gdzie będzie odpowiadał za nielegalne przekroczenie granicy.

—oo—

# Katastrofa pociągu towarowego.

## Policja poszukuje sprawców głupiego wybryku

Nowy Bytom 15.10. W nocy wydarzyła się pod Nowym Bytomiem katastrofa kolejowa, spowodowana głupim wybrykiem nieznanych do tej chwili opryszków Kursujący na linji kolejowej Nowy Bytom —kopalnia „Wilfgang- Wawel" pociąg towarowy, najechał w pewnej chwili na jakąś przeszkodę i wykoleił się. Lokomotywa oraz dwa pierwsze wagony towarowe wyskoczyły z szyn, zaś tor kolejowy na przestrzeni 120 metrów został zniszczony.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia ustaliły, że przyczyną wykolejenia pociągu było to, że w nocy nieznani osobnicy zatarasowali tor szeroko-torowy dwoma wagonami wąskotorowemi. Policja prowadzi dochodzenia w celu ujęcia sprawców katastrofy.

—§—

# Po paczce papierosów i butelce piwa

## otrzymają żołnierze 31 p. Strz. Kan. w Sieradzu

SIERADZ 15.10 Jak się dowiadujemy, Komitet przyjęcia 31 pułku Strzelców Kaniowskich już rozpoczął przygotowania w sali teatru miejskiego, gdzie będzie wydany obiad żołnierski, wezmą również udział delegaci stowarzyszeń i organizacyj oraz przedstawiciele społeczeństwa miasta Sieradza i okolicy.

Oprócz obiadu każdy żołnierz otrzyma paczkę papierosów i butelkę piwa.

—oOo—

# Kim jest wisielec?

## TRUP NA SAMOTNEJ GRUSZY.

ŁÓDŹ 15 października. Na polach wsi Retkinia — Zagrodniki, pod Łodzią na przydrożnej gruszy polnej ,należącej do sołtysa wymienionej wsi Władysława Kranca znaleziono wiszące na sznurze zwłoki młodego mężczyzny w wieku lat 28 do 34. Mimo wysiłków miejscowego posterunku policji powiatowej tożsamości zwłok nie udało się dotąd ustalić.

Wisielec ,jak należy przypuszczać z wyglądu był człowiekiem inteligentnym. Blondyn, średniego wzrostu (1,75 cm.) o wysokiem czole, krótko strzyżonych włosach, krzaczastych brwiach łukowatych, niebieskich oczach, nieco orlim nosie, regularnych ustach (w górnej szczęce jeden ząb i dwie korony złote), ubrany był w szary garnitur w paski, koszulę dzienną w paski szary krawat spięty klamrą i żółte półbuciki w dobrym stanie.

W kieszeniach ubrania samobójcy znaleziono żółty portfel i takiegoż koloru portmonetkę, wieczne pióro, ołówek i dwa klucze.

Każdy, kto mógłby przyczynić się do ustalenia tożsamości zwłok proszony jest o zgłoszenie się do komendy policji powiatowej w Łodzi (Piotrkowska 100), względnie do najbliższego lokalu policyjnego.

—:O:—

# MGLISTY WTOREK.

## Stan pogody w Łodzi.

**Łódź ,15. 10.** — W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła 9 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopiej powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 759,0 milimetra. Tendencja barometryczna — nieznaczny spadek ciśnienia,

Słabe wiatry południowo-zachodnie,

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda względna Zrana mglisto, później częściowo przejaśnienia. Miejscami spodziewane przelotne deszcze.

# KOMÓRKI W OGNIU

ŁÓDŹ, 15 października. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem wybuchł pożar w posesji przy ulicy Pieprzowej 19, gdzie zapaliły się komórki. Przybyły na miejsce bałucki oddział straży ogniowej, po godzinnej przeszło akcji pożar zlokalizował. Spaliło się kilkanaście komórek należących do lokatorów wymienionego domu. W komórkach tych znajdowały się zapasy zimowe węgla i drzewa oraz drób.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

# Zdarzenia i wypadki.

(—) W Londynie rozeszła się w związku z przybyciem generała Enrico Garibaldiego pogłoska, że Mussolini pragnie wysondować grunt celem zawarcia kompromisu, zwłaszcza, że miasto Aksum zostało bez walki opuszczone przez wojska abisyńkie i zajęte przez wojska włoskie.

(—) Komitet sankcyj Ligi Narodów uchwalił wczoraj propozycję nr. 2 przewidującą sankcje finansowe przeciwko Włochom.

(—) Anglja zawiadomiła Ligę Narodów o zniesieniu zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji.

(—) Po posiedzeniu rady gabinetowej w dniu wczorajszym premjer Kościałkowski ogłosił w prasie deklarację nowego rządu, w której określono jako główne zadanie na najbliższy okres wzmocnienie gospodarczego organizmu Polski.

(—) W szóstym dniu procesu o przemycanie ludzi do Rosji w sądzie okręgowym w Łodzi zeznawali wczoraj świadkowie z policji.

(—) J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński z racji swego jubileuszu 40-lecia kapłaństwa złożył na „Caritas" na rzecz najbiedniejszych 500 złotych.

(—) Były dyr. gim. Adama Mickiewicza Andrzej Mazur został przez sąd w Łęczycy skazany na rok więzienia za przywłaszczenie 4 tysięcy złotych.

—00—



# Nieostrożny woźnica.

## Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

**Łódź, 15. 10.** — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Sienkiewicza upadł i złamał nogę 72-letni Mieczysław Baraniak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł starca na kurację do szpitala.

— Na ulicy Zachodniej spadł z wozu i złamał rękę 32-letni Mojżesz Wajs, woźnica, zamieszkały w Kutnie. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na szosie Konstantynowskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 24-letnia Marta Zięciak, służąca bez stałego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Na Zielonym Rynku kopnięty przez konia doznał złamania szczęki Bolesław Karpiński, zamieszkały we wsi Zielona-Góra, powiatu radomszczańskiego. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala.

— W bójce przy ulicy Rokicińskiej został dotkliwie poturbowany Stanisław Zieliński, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanemu, który odniósł kilka tłuczonych ran głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Ubiegłej nocy dokonano **włamania do mieszkania Heleny Wernerowej przy ul. Piotrkowskiej 174.** Włamywacze, po wyważeniu drzwi, weszli do mieszkania i korzystając z nieobecności domowników, skradli rozmaite rzeczy wartości około 2000 zł. Na ślad sprawców włamania, które zauważono dopiero dziś nad ranem, dotąd nie natrafiono.

— Wczoraj wieczorem kupiec Lipa Ardman, zamieszkały przy ul. Mielczarskiego 30 wróciwszy do mieszkania, zastał je doszczętnie niemal splondrowane, jednocześnie niemal okradziony kupiec zauważył jakąś kobietę, usiłującą poprzez okno zbiec z mieszkania. Na alarm Ardmana przybiegli sąsiedzi, którym udało się kobietę zatrzymać. — Okazała się nią niejaka Bronisława Nowak. Osadzono ją w areszcie. Za wspólnikami Bronisławy Nowak wszczęto poszukiwania.

—oOo—

## ŻYCIE PABJANIC.

# Strzał w warsztacie reperacyjnym

Właściciel warsztatu reparacyjnego, ślusarz Śniady z ul. Wiejskiej w Pabjanicach, otrzymał do naprawienia fuzję, będącą własnością gajowego Grzelika.

Podczas reparacji fuzji nagle padł strzał, który ugodził w lewą rękę niefortunnego majstra. Jak się okazało fuzja była nierozładowana we właściwym czasie i z ładunkiem w lufie oddana do naprawy. Rannemu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe.

### WĘDROWNY ZŁODZIEJ.

Do mieszkańca Pabjanic, Pinkusa Lewego przy ul. Majdany 5 przybył jego współwyznawca wędrowny żebrak niejaki Moszek Nachmann z prośbą o wsparcie.

Lewi nakarmił wędrowca, udzielił mu wsparcia pieniężnego, wręczając na odchodnem kilka sztuk starej garderoby. Po wyjściu żebraka domownicy z przerażeniem zauważyli, że z wieszaka zginęło nowe futro gospodarza, dopieroco wydobyte z szafy.

Podejrzenie odrazu skierowało się na rzekomego żebraka, którym okazał się wędrowny złodziej, znany już policji z licznych podobnych kradzieży.

Za zbiegłym złodziejem wszczęto pościg.

### NIEDOZWOLONY HANDEL.

Bezrobotna Otylja Linke z ul. św. Jana 21 z braku innego zajęcia poczęła handlować zapalniczkami oraz kamieniami, obierając sobie za miejsce handlu rynek przy ul. Kilińskiego. Obrót był wprawdzie mały, lecz z biedą zarobiła sobie na jakie takie utrzymanie. O handlu tym jednak dowiedziały się władze, które pewnego dnia schwytały Linkową wraz z walizką pełną zapalniczek i kamieni.

Ponieważ handel temi przedmiotami jest niedozwolony. towar uległ skonfiskowaniu, zaś jego właścicielkę pociągnięto do odpowiedzialności.

### JESZCZE JEDNA KRADZIEŻ ROWERU.

Do licznych w mieście wypadków kradzieży rowerów, które mają miejsce prawie codziennie doszła nowa kradzież stalowego rumaka. Oto Wesołowskiemu Władysławowi (Kresowa 21) jakiś złodziejaszek ukradł rower wartości około 100 złotych. Osobnika posądzonego o kradzież schwytano.

Do właścicieli rowerów należy zwrócić się z apelem: „Pilnujcie lepiej swojej własności"!.

### WYGODNY KONSUMENT.

Podczas kontrolowania sieci oświetleniowej przez lotną kontrolę Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Pabjanicach, stwierdzono, że niejaki Kokot Czesław, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 13 nieprawnie korzystał z prądu oświetleniowego.

Wymieniony w pomysłowy sposób przyłączył druty do linji elektrycznej przechodzącej w tem miejscu i nie troszcząc się o następstwa, darmo oświetlał mieszkanie.

Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej

### PORYWCZY WIEŚNIAK.

Znany ze swej porywczości wieśniak ze wsi Morgi gminy Dobroń Strzelec Piotr, mając jakieś porachunki osobiste ze swymi znajomymi w Pabjanicach wpadł do ich mieszkania i wywołał wielką awanturę.

Na szczęście znajdował się wpobliżu posterunkowy PP., który utemperował Strzelca i odprowadził go do komisarjatu PP, gdzie spisany został protokół.

—oOo—

## ŻYCIE ZGIERZA

# Zlikwidowanie jaczejki komunistów.

Jak się dowiadujemy policja zlikwidowała jaczejkę komunistyczną. W nocy z 11 na 12 bm. w różnych punktach miasta zostały wywieszone czerwone sztandary. W związku z tem przeprowadzono szereg rewizyj mieszkaniowych w wyniku których znaleziono obciążający materjał u 5 osobników. Wraz z dowodami rzeczowemi przekazano ich władzom sądowym, które skolei odesłały ich do więzienia w Łodzi. Nazwiska uwięzionych ze względów zrozumiałych trzymane są w tajemnicy.

### HOJNY DAR JUBILATA

W tych dniach dyrektor działu sprzedaży w Przemyśle Chemicznym „Boruta" w Zgierzu p. Ignacy Nowakowski obchodził 30-lecie swej pracy w tej firmie. Ponieważ jubilat jest znanym działaczem społecznym jeszcze z okresu walk o niepodległość i zdołał zaskarbić sobie sympatje personelu firmy, robotnicy i pracownicy umysłowi zgotowali mu w dniu tak uroczystym gorącą owację, składając życzenia i upominki w postaci cennego obrazu pt. Przekroczenie przez Legjony z Marszałkiem Piłsudskim na czele granicy rosyjskiej w 1914 r. oraz albumu pamiątkowego. Szanowny jubilat ofiarował 500 zł. na sierociniec miejski, 500 zł. na bibljotekę pracowników firmy „Boruta" i 500 zł. na Klub Sportowy „Boruta".

### ODCZYTY W XII TYGODNIU LOPP.

Przerwany spowodu żałoby narodowej XII Tydzień LOPP. został obecnie wznowiony od dnia 13 do 20 bm. W Zgierzu odbyła się w związku z Tygodniem zbiórka uliczna do puszek, podczas której atrakcją byli członkowie drużyn ratowniczych LOPP., ubrani w pełnym kostjumie przeciwiperytowym, którzy sprzedawali broszurki propagandowe przy stolikach W ciągu całego tygodnia w różnych punktach miasta będą wygłaszane odczyty na tematy związane z organizacją i celami LOPP. Odczyty te są dla szerszych mas społeczeństwa. Odbywać się będą one według następującego porządku: Dziś we wtorek o godz. 19 w lokalu Koła Absolwentów PSM. ul. 3 Maja 25. Środa o tej samej godz. w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego ul. 3 Maja 35. Piątek w Katol. Stow. Młodzieży ul. Szeroka 2

W ostatnie dni 17, 18 i 19 bm. w czwartek, piątek i sobotę wyświetlany będzie w kinie „Venus" specjalny film „Nocny lot"

W sobotę po filmie odbędzie się w kinie „Venus" odczyt.

### PRACOWALI W NOCY.

W nocy o godz. 2.30 delegat Związku Klasowego w obecności władz bezpieczeństwa stwierdził, że w firmie „Hoch i Ska" pracowało 9 robotników, którym jak i firmie został sporządzony protokół.

# Cenzura belgijska w Abisynji.

# „Giełda wiadomości" w Addis Abeba

## Gwardja cesarska w rezerwie.

Addis-Abeba w październiku

Wszystkie wiadomości o zwycięstwach Włochów jakoś w dziwny sposób nie wytrącają z równowagi ludności w Addis-Abeba. Krążąc po ulicach stolicy Abisynji, niekiedy trudno sobie wyobrazić, że jest się w kraju zagrożonym wojną. Ogół jest więcej zainteresowany — (mówimy o kołach bliższych rządowi) — nie wiadomościami z frontu ale pogłoskami o pertraktacjach pokojowych na nowych podstawach.

Co do otoczenia negusa, nie przypisuje ono żadnego znaczenia tym pogłoskom. Utrzymuje się silne postanowienie zachowania nienaruszalności terytorjów etjopskich i liczy się po dawnemu na patrjotyzm armji i opiekę Ligi Narodów.

Jest jednakże mimo wszystko widoczne, choć Abisyńczycy w wysokim stopniu posiadają sztukę ukrywania swych uczuć za zasłoną słów grzecznych i pustych, że cała ich uwaga jest zaabsorbowana oczekiwaniem informacyj z Europy.

Co do mas ludności, zachowały one swój nonszalancki uśmiech, jak miasto zachowało swój normalny wygląd. Od różniamy żołnierza od zwykłego mieszczanina tylko dzięki karabinowi niejednokrotnie przedawnionego systemu, jaki wisi na ramieniu. Od czasu do czasu zobaczyć można samochód ciężarowy, wiozący jakie dwa dziesiątki żołnierzy lecz żaden z obrazów miejskich nie przypomina wojny i nic nie zdradza przejęcia się tym tematem.

Głównie w miejscach zebrań dziennikarzy rozstrząsa się kwestje wyższej dyplomacji i strategji.

Dzięki pomysłowej inicjatywie Greków i Ormian, ludzi o bogatej wyobraźni, a bardzo licznych tutaj, utworzyło się coś w rodzaju „Giełdy wiadomości" Za pięć talarów, względnie około 20 zł. otrzymać można najświeższe wiadomości, przechodzące na własność osobistą nabywcy. Jednakże, gdy chodzi o coś niezwykle sensacyjnego, aczkolwiek niekoniecznie zgodnego z rzeczywistością, zapłacić trzeba sześć do ośmiu razy więcej.

Niektóre z tych „skomponowanych" wiadomości są zupełnie niewinnej natury, inne znowu są jeszcze zabawne, jak naprz. informacja, podana przez amerykańskiego dziennikarza,

**o stadach lwów,**

jakie zbierają Abisyńczycy, by wraz z wojskiem rzucić je na szeregi włoskie.

Jednakże, gdy, jak miało to już miejsce, korespondenci niektórych pism podają depesze o bombardowaniu Addis Abeby z samolotów, przesada sięga za daleko. Zapewnić możemy, że dotąd nad stolicą Abisynji przelatywały tylko jastrzębie i sokoły.

Również wbrew wszelkim pogłoskom wojska, wyszkolone na sposób europejski przez oficerów belgijskich, a stanowiące gwardję negusa, dotąd nie walczyły jeszcze

**na żadnym froncie.**

Wiadomo powszechnie, że skład gwardji negusa jest następujący: 15.000 żołnierzy piechoty z czego 5000 przypada na Addis Abebę, 3000 na Harrar, a reszta na Bari, Dessie i wyżyny Sidanu. Pozatem gwardja liczy jeszcze sześć szwadronów kawalerji, z których trzy stacjonuje w Addis-Abebie. Żaden oddział tych wyborowych wojsk abisyńskich jeszcze nie opuścił swego ośrodka wyszkolenia.

Wobec fałszywych wiadomości, rozsiewanych dotąd, rząd abisyński ustanowił cenzurę. Wraz z dekretem o cenzurze wydana została proklamacja do narodu, ostrzegająca przed rozsiewaniem nieścisłych wiadomości Cenzurę powierzono oficerom belgijskim, i odtąd żadna wiadomość militarna nie będzie transmitowana z Addis-Abeba.

Grzybowski—

## Manifestacje monarchistów w Atenach.



Ateńska młodzież urządziła z okazji proklamowania monarchji pochód z orkiestrą po ulicach stolicy.



# Krwawa dyplomatka sowiecka

## w komisji opieki nad... dzieckiem.

Do komisji opieki nad dzieckiem, istniejącej przy Lidze Narodów w Genewie, powołana została ostatnio na członka osławiona dyplomatka sowiecka Kołłontajowa. Trudno zaiste wyobrazić sobie większy cynizm. Kołłontajowa wspólnie z terorystą Dybienko urządzali w swoim czasie takie krwawe orgje, że sceny z nich należą do najohydniejszych kart dziejów sowieckiego reżymu W niezliczonych broszurach i odczytach propagandowych głosiła ona rozbicie rodziny, jest zatem jednym z głównych winowajców plagi sowieckich dzieci bezdomnych. Jej ofiarami są te nieszczęsne dzieci rosyjskie, które w myśl dekretów sowieckich wystrzeliwano masami. Fakt, że taką „działaczkę" powołano do komisji opieki nad dzieckiem zawdzięczać można jedynie temu, że Związek Sowiecki przyjęto do Ligi.

—00—



# Kręte ścieżki miłości.

## DWA STRZAŁY W POKOJU STARUSZKA

W jednym z domków, położonych w dzielnicy, zwanej „La Cite des Anglais" w Pargny sur Saulx rozegrała się krwawa tragedja. W domku tym mieszkał samotnie 68-letni starzec. Emil Lepretre, weteran armji kolonjalnej i uczestnik wojny w Dahomeju. Lepretre pobierał miesięcznie niewielką pensyjkę, którą się dzielił ze swą kochanką, 22-letnią Leonją Bassler. Przed kilku dniami stary weteran otrzymał swą pensyjkę. Tegoż dnia przyszła do niego kochanka w widocznym zamiarze zaciągnięcia „pożyczki". Niewiadomo co zaszło między tą niezwykłą parą. Prawdopodobnie wybuchła między nimi gwałtowna sprzeczka, w czasie której padł strzał.

Zaintrygowani tem sąsiedzi sprowadzili policję, ale Lepretre przywitał nieproszonych gości strzałami rewolwerowemi. Policja szykowała się do oblężenia starca w jego zaimprowizowanej fortecy, gdy nagle padł drugi strzał, po którym nastąpiła grobowa cisza.

Gdy policja weszła do środka, oczom jej ukazała się straszna scena Na podłodze, obok łóżka leżały w kałuży krwi zwłoki Leonji Bassler, a na łożu spoczywały zwłoki Lepretra, który strzelił sobie w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragedja ta wywołała wstrząsające wrażenie w całem mieście.



ANTONI MARCZYŃSKI

# NIEWOLNICA MAHARADŻY

61 **POWIEŚĆ EGZOTYCZNA**

**STRESZCZENIE POCZĄTKU:**

**W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.**

**Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.**

**Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.**

**Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.**

**Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.**

**Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.**

**Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.**

**Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.**

**Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.**

**Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.**

**Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena**

* * *

— Och czemuż nie przywiozłem tu z sobą mojego ojczulka! Byłbym go pozostawił u waszej królewskiej mości, jako zakładnika, jako gwarancję swojej uczciwości...

Umilkł na kilka sekund, niby to dla nabrania tchu, a ukradkiem zezował w stronę zadumanego gospodarza. — Kiedyż to birmańskie bydlę nareszcie wlezie na moje podwórko, — pomyślał z irytacją.

— Prawdziwy pech, — ciągnął dalej. — Mój ojczulek zawsze towarzyszył mi w drodze, bo, jako poliglota, był mi bardzo pomocny. Teraz po raz pierwszy został w Ameryce, nie chciał nam przeszkadzać w podróży poślubnej...

Freddy znowu zrobił pauzę, ale „tępe, birmańskie bydlę" jeszcze trwało w zadumie, jeszcze nie wlazło na jego podwórko.

— I właśnie teraz gdy byłby mi był oddał największą przysługę, niema go, — omalże nie zapłakał; oczywiście z tym „ojczul... ...się zupełnie tak samo, jak z przyjaźnią Lohar Bary, którego Prado znał tylko ze słyszenia. — Niema go i nie mam tu nikogo kto mógłby stać się rękojmią mej uczciwości, żywą kaucją, zakładnikiem...

— A pańska żona? — wtrącił Bahadur z udanym spokojem choć od chwili siedział, jak na rozżarzonych węglach. — Bo przyszło mi na myśl...

Nareszcie, nareszcie, nareszcie!!! Pięć tygodni Freddy czekał na ten moment, pięć tygodni na niego „pracował" w pocie czoła i doczekał się wreszcie. Rozumie się, nie mógł ani nawet żywszym blaskiem oczu zdradzić rozpierającej go łajdackiej radości, przeciwnie musiał zagrać oburzenie.

— Moja żona? — zmarszczył brwi. — Jak to mam rozumieć?

— Poprostu tak, że pańska małżonka pozostałaby u mnie w charakterze zakładniczki aż do chwili, gdy pan powróci z...

— Nie! Nigdy! Moja Zosieńka miałaby...

— Mojem książęcem słowem honorem mógłbym zaręczyć że nie spotka jej tu żadna krzywda, — rzekł Bahadur uroczyście, odkładając sobie w myśli na później rozpatrzenie kwestji, co poza chłostą może być krzywdą dla istot tak drugorzędnych (w pojęciu azjaty), — Zamieszkałaby, jeśli pan sobie tego życzy wraz z moją siostrą i moją siostrzenicą. Byłaby naszym najmilszym gościem... A pan podróżując bez swej małżonki... z babami zawsze kłopot w drodze... mógłby znacznie szybciej dotrzeć do siedziby swojej firmy i szybciej do nas powrócić z moim towarem...

Bahadur podniecony myślą, iż Zosia może przez dłuższy czas pozostać tutaj bez męża, zaczął mówić tak przekonywująco że Freddy niebawem przestał oponować.

— Kto wie, czy wasza królewska mość nie ma racji; po co mam Zosieńkę narażać na dwukrotną podróż przez nieomal pół świata... Ha, niech więc tu zostanie. Ale... gdyby ją spotkała jaka krzywda, to...

— Mogę zaręczyć słowem, powiedziałem!

— ...to nawet w piekle dosięgnę krzywdziciela i zabiję go bez litości! Podziurawię kulami! Poćwiartuję!

Ze względu na wybór miejsca, w którem zamierzał dokonać ewentualnej zemsty, to znaczy w piekle, pogróżka ta była naogół nieszkodliwa, niemniej jednak dzięki jego znakomitej mimice zabrzmiała bardzo groźnie; dobrze wychowany Bahadur uznał za stosowne wzdrygnąć się cokolwiek, poczem obydwaj przeszli do porządku dziennego nad Zosią i zaczęli omawiać sprawę zadatku, mianowicie w jakiej formie ma być wypłacony.

— Wolnej gotówki posiadam tu niewiele; najwyżej pięćdziesiąt tysięcy funtów.

— Na resztę mogę przyjąć czek, — oświadczył Freddy łaskawie.

— Nie trzymam pieniędzy w bankach, wolę je mieć tutaj, w złocie.

— Mógłbym ostatecznie wziąść złoto obojętnie, czy w sztabach, czy choćby w tym pięknym serwisie, ale transport będzie...

— Nie, — wtrącił gospodarz, — złoto musi pozostać tutaj; gdy rozpocznę wojnę, przetopi się je na monety z moim wizerunkiem. Dla tych samych powodów nie dam panu zadatku w srebrze.

— Więc jakże będzie, wasza królewska mość? Ani gotówki, ani czekiem, ani w szlachetnych kruszcach...

— Czy pan sądzi, że ja poza tem nic posiadam nic więcej?!

— Dobrze wiem, iż wasza królewska mo... ...zymie plantacje herbaty i ryżu, lasy, pastwiska, rybne jeziora, pałace, wille i tak dalej, ale przecież niewypadałoby przyszłemu monarsze obciążać kaucją hipoteczną nieruchomości i ..

— Rozumie się, że nie!

— A wobec tego...?

— Wobec tego pokażę panu skarbiec moich przodków; może w nim znajdzie się coś, co odpowiadałoby wartości upragnionego przez pana zadatku.

Powiedziawszy to, Bahadur zaklaskał w dłonie.

— Dewadatto, przygotuj co potrzeba — polecił wchodzącemu — aby mój miły gość mógł zobaczyć skarby książąt Pagan.

Radża i jego wierny sługa wymienili przy tem porozumiewawcze spojrzenie, co nie uszło uwagi Prady, lecz nie zaniepokoiło go narazie, już bowiem myślą był daleko stąd, już obliczał w pamięci, ile czasu zużyje na wywiezienie przyszłego łupu z Indyj.

— Każę zaraz przynieść lektykę, — rzekł jeszcze Dewadatta.

— Och, nic pilnego, — odparł Bahadur z dziwnym uśmiechem, — mój miły gość co dopiero skończył jeść tiffin, pozwólmy mu odsapnąć, odpocząć...

— Nie jestem zmęczony, — wtrącił Freddy, pragnąc jak najprędzej znaleźć się w skarbcu, o którym tyle już słyszał; — a ponieważ szkoda każdej straconej minuty nie zwlekajmy, wasza królewska mość.

— Ha, skoro pan sam chce przyspieszyć tę chwilę...

— Chce.

— Słyszałeś, Dewadatto? Idź tedy po lektykę i czyń swą powinność.

Działo się to popołudniu dnia 23-go września, 1914-go roku.

* * *

W nocy z 30-go września na 1-go października nad Czao-ping szalała straszna burza. W ciągu prawie dziesięciotygodniowego pobytu w Indjach Zosia przeżyła podzwrotnikowy burz już tyle, że powinna była oswoić się z niemi, tymczasem bała się ich jeszcze więcej, niż ongiś. Gdyż obecnie do trwogi, jaką ludzi nerwowych napawa każdy silniejszy łoskot dołączył się przesądny lęk, że grom wróży nieszczęście. Od owej pamiętnej burzy w Kalkucie nie ujrzała już nigdy Roberta Wilkinsa. Jej brata Janka otruła mściwa Szautane w podobnie burzliwą noc, podczas której ją, Zosię trapiły na morzu niesamowite sny, czy przywidzenia. Te dwa wypadki ugruntowały w niej zabobonny strach przed burzą, który tej nocy znalazł swój wyraz w obawach o życie męża.

— Spraw Boże, by mój Fred powrócił szczęśliwie, — modliła się a równocześnie próbowała obliczyć, ile dni upłynęło od jego wyjazdu.

Napróżno. W Czao-ping żyło się bez kalendarza w dosłownem i przenośnem znaczeniu tego słowa.

— Kiedy on odjechał właściwie?

Nie mogąc na poczekaniu ustalić tej daty, zaczęła wywoływać z pamięci wszystkie wypadki, poczynając od ich ostatniej nocy, nocy pożegnania. Późnym wieczorem Freddy zapukał do drzwi jej pokoju, (zawsze zamykała je na zasuwę).

— Otwórz, — zawołał, — muszę z tobą pomówić w sprawie jutrzejszego wyjazdu.

Zelektryzowana tą wiadomością, wyskoczyła z łóżka, narzuciła na siebie szlafroczek i pędem pobiegła otworzyć drzwi. Freddy wszedł do jej sypialni, niosąc jedną z swoich walizek, tę najmniejszą.

— Jutro wyjeżdżamy? No, nareszcie! — Zosia zaczęła skakać po pokoju z radości, natomiast Freddy wyglądał na zdenerwowanego.

— Tak, jutro skoro świt, trzeba.

(d. c. n.)

# ECHA ZE STOLICY

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Na nowych targowiskach miejskich na Żoliborzu oraz w Mokotowie wykonano już roboty niwelacyjne i brukarskie. Każde z tych targowisk będzie posiadało plac o nawierzchni gładkiej, na którym stanie po kilkadziesiąt straganów i plac wybrukowany do postoju wozów włościańskich. Obecnie wykańczane są roboty kanalizacyjne i wodociągowe, a następnie przeprowadzona będzie instalacja oświetleniowa.

* * *

Niedawno podawaliśmy o projekcie wybudowania w Warszawie wielkiego kąpieliska z basenem pływackim na wzór kąpielisk zagranicznych. Z taką inicjatywą wystąpiła grupa zagranicznych kapitalistów. Obecnie, jak się dowiadujemy, grupa ta wystąpiła z dodatkową prośbą, by jej zezwolono na uruchomienie sztucznej ślizgawki. Przypominamy sobie, iż przed wojną istniało takie torowisko przy ul. Nowy Świat w gmachu obecnego kina „Colosseum" Cieszyło się to niezłym powodzeniem. Jednak wskutek sporów między wspólnikami musiało być zlikwidowane.

* * *

W warszawskim Zoo na świat w tym tygodniu przyszło siedem papug. Nabytek ten jest tem cenniejszy, że wobec trudności wwozu papug do Polski, Ogród Zoologiczny już od 5 lat nie sprowadzał tych papug. Ptaki te są trudne do wychowania. Młode papugi są już tak duże, iż opuściły gniazdo, i wielkością i opierzeniem niewiele się różnią od rodziców.

* * *

Zapowiadana oddawna odnoga elektrycznej kolei grodziskiej do Brwinowa wchodziw stadjum realizacji. Już na jesieni zwieziono do Brwinowa część materjału i złożono na miejscu przyszłej stacji. Dwa dni temu rozpoczęły się już roboty. Teren stacyjny będzie rozszerzony, otrzyma kryty peron z podziemnem wejściem dla podróżnych, a za stacją, w pobliżu tartaku będzie zbudowana t. zw. podstacja elektryczna. Mieszkańcy podkreślają konieczność uregulowania dostępu do stacji od strony drogi pszczelińskiej, której stan obecny, ze względu na znacznie wyższy poziom drogi jest fatalny, zwłaszcza w okresie gołoledzi zimowych. Mieszkańcy domagają się pokrycia ścieżek płytami betonowemi.

* * *

Prezydjum Sądu Grodzkiego w Warszawie wystąpiło do władz centralnych z projektem zmian w organizacji sądów stołecznych. Dotąd cała stolica podzielona jest na okręgi terytorjalne 22 oddziałów Sądu Grodzkiego. Każdemu z oddziałów podlegają zarówno sprawy cywilne, jak i karne. Obecnie powstał zamiar utworzenia centralnego Sądu Grodzkiego dla spraw cywilnych, który podzielony byłby na oddziały według liter alfabetu powodów, wnoszących pozwy na wzór jak to już zostało wprowadzone w Sądzie Okręgowym. Centralizacja sądów grodzkich miałaby nastąpić od 1 stycznia.

KRATECZKI.

# NAIWNY INKASENT.

## MITERA PRZECHERA.

Niby to się tak łatwo mówi: uczciwość. Naturalnie, że gość posiadający pieniędzy poddostatkiem może być uczciwy, bo to żadna sztuka. Ale biedaczyna, nie cuchnący groszem nie może być znowu pedantycznie uczciwym. Zresztą, co tu dużo gadać. Przecież ci, co mają codziennie na obiad z zakąską, na wytworne garniturki, na samochody, ci kradną najwięcej. Może dlatego, że więcej mają okazji, że łatwiej im jest oszukać, oszwindlować, okpić bliźnich, ale fakt pozostaje faktem, że ludzie finansowo zasobni kradną więcej, niż mały, szary człowieczek, który jeśli już kradnie to poprostu dlatego, że nie widzi przed sobą innej drogi zdobycia pieniędzy.

Uczciwość zresztą, to najbardziej względne ze wszystkich względnych pojęć. Nawet uczciwość moralna, nietylko materjalna. Jeśli dowiemy się o panu X. że ukradł 5 czy 25 złotych, przestaniemy podawać mu rękę i ogłosimy go złodziejem. Przytem z pogardą odniesiemy się do człowieka, który ukradł taką „głupią" sumę, ale piętno złodziejstwa pozostawimy mu na zawsze.

Zupełnie inaczej wygląda stosunek do człowieka, który ukradnie miljon. Tutaj już wchodzi w grę szacunek i podziw:

— Popatrz-popatrz, powie jeden z drugim — to ci spryciarz. Miljonik zwędził jak nic.

I każdy, a przynajmniej bardzo wielu ludzi będzie mu podawało rękę, jeśli pieniądze zdoła dobrze ukryć, i po wyjściu z więzienia zacznie z nich korzystać, to ludzie bardzo szybko i bardzo chętnie zapomną, że to łodziej, a pamiętać będą o tem tylko, że jest to człowiek, posiadający dużo pieniędzy.

A pieniądz nie śmierdzi — powiada stare przysłowie. Kanalja z forsą może zawsze liczyć na ludzką przyjaźń i życzliwość, tak długo naturalnie, jak długo ma pieniądze. Gdy straci pieniądze, odrazu wszyscy zgodnym chórem będą opowiadać o jego wszystkich sprawkach złodziejstwach i szubrastwach. Te wszystkie kobiety, które dotychczas mówiły nawet o największej małpie z forsą:

— Ach, jaki on jest interesująco brzydki — gdy ów „interesująco brzydki" straci gotówkę, powiedzą krótko i węzłowato: pszoł won, łapciuchu i — poszukają innego „interesującego" z interesującemi pieniędzmi.

Jeśli chodzi o małych złodziei, to są to naogół ludzie bezgranicznie naiwni. Takie złodziejątko łudzi się zawsze, że prawda nie wykryje się, względnie liczy na jakiś cud, który spowoduje, że zwędzone pieniądze same się jakoś zwrócą prawemu właścicielowi.

### 1800 I 150.

Takim naiwniaczkiem wierzącym w cuda jest Henryk Mitera.

Mitera pracował w charakterze inkasenta w firmie „Abramson". Pracował solidnie i szef miał do niego zaufanie. Zainkasowane pieniądze zawsze oddawał, a gdy już z bliżej nieznanych powodów postanowił ściągnąć forsę, to zrobił to i głupio i naiwnie. Zainkasował mianowicie 1950 złotych. Jak spaść, to z dobrego konia — powiedziałby kto inny i zabrał całą sumę. Mitera jednak 1800 złotych zwrócił a przywłaszczył sobie 150.

Krótko cieszył się posiadaną gotówką i bezkarnością, gdyż przy przeprowadzonej po kilku dniach kontroli wyszło na jaw, że jedna z firm wpłaciła Miterze 150 zł., a Mitera nie wpłacił tych pieniędzy pracodawcy.

Sąd Grodzki skazał Henryka Miterę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata, zawieszenie to będzie mu jednak przysługiwało wówczas tylko, jeśli do dnia 1 listopada rb. zwróci nieszczęsne 150 złotych.

Jerzy Krzecki.



# ŻYD ZNIEWAŻYŁ POLSKICH ŻOŁNIERZY.

## UKARANY HANDLARZ BYDŁA.

Z Chojnic donoszą:

Przed wydziałem karno-apelacyjnym Sądu Okręgowego toczyła się sprawa karna przeciwko żydowi Loewenthalowi, zam. przy ul. M. Piłsudskiego, trudniącemu się handlem bydła. Akt oskarżenia zarzucał mu, że publicznie

**znieważył oddział wojskowy.**

Oskarżony zaprzeczył temu, jakoby użył słów znieważających.

Z zeznań świadka Belzerowskiego wynika, że oskarżony wobec robotnika Kosiedowskiego na podwórzu wyraził się słowami: „Te psy zanieczyściły mi podwórze". Dnia poprzedniego opuścił podwórze oskarżonego oddział wojska polskiego, który został u oskarżonego zakwaterowany. Oprócz żołnierzy (ułanów) zakwaterowano także konie. Obraźliwe słowa odnosiły się więc do wojska polskiego, a słyszał je świadek Belzerowski i Kosiedowski.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący oskarżonego Loewenthala na 100 złotych grzywny i na poniesienie kosztów rozprawy za obie instancje. Przewodniczący rozprawy zauważył, że wobec niekaralności oskarżonego zastosowano łagodny wymiar kary.

—o:O:o—

# List złodziei do okradzionego.

## Kradzież przez pomyłkę.

Z Grodźca donoszą:

Przed kilku dniami w Grodźcu przy ul. Pierackiego dokonano kradzieży mieszkaniowej na szkodę Kazimierza Kwiatkowskiego. Sprawcy skradli mu aparat radjowy oraz inne cenniejsze przedmioty. Poszkodowany zameldował o tem policji, jednak z uwagi na zupełny brak śladów, dochodzenie pozostało bez wyniku.

Policji jednak przyszedł z pomocą przypadek. Pewnego dnia bowiem okradziony otrzymał adresowany na swoje nazwisko list z poczty, którego treść wywołała u niego

**prawdziwe zdumienie.**

List pisany był bowiem przez złodziei którzy zawiadamiali go, że okradziony został przez omyłkę. Miano bowiem zamiar obrabować kogo innego.

Z tego powodu złodzieje wyrażali swe ubolewanie oraz proponowali poszkodowanemu zwrot zrabowanych przedmiotów, z warunkiem złożenia okupu w kwocie 100 zł. W liście swym sprawcy podali dokładne miejsce spotkania się i złożenia okupu.

Zaintrygowany w najwyższym stopniu adresat podzielił się swemi wiadomościami z policją, która zastawiła na „uczciwych" złodziei pułapkę.

Podstęp częściowo się udał i kilku sprawców zostało zdemaskowanych, ponieważ jednak dochodzenie trwa, szczegóły tegoż trzymane są w tajemnicy.

—oOo—

# RADJO-KĄCIK.

**DZIŚ, dnia 16 października wieczorem:**

**RASZYN.**

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka z płyt
16.00 Pogadanka dla dzieci — z Poznania
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 Nasze zebrania dyskusyjne — wygł. red. Emilja Grocholska
17.20 Kwintet salonowy Arkadjusza Fato
17.50 „Świat się śmieje"
18.00 Koncert solistów
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Zdarzenie jakich wiele — pogadanka
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Siódma audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" — ze Lwowa
21.40 Kwadrans poetycki
21.55 Hormony płciowe — pogadanka dla lekarzy
22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry A. Furmańskiego
23.00 Wiadom. meteorol dla komunik. lotn.
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

**Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Szkic literacki. „Najnowsze tomiki poetyckie łodzian" — omówi Grzegorz Timofiejew
18.45 Muzyka z płyt
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

**CZWARTEK, dnia 17 października.**

**RASZYN.**

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południow,
12.15 Audycja dla szkół
13.00 Muzyka z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Przerwa
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zesp łu Niny Mańskiej
15.00 Audycja dla dzieci młodszych
16.20 Muzyka z płyt
16.45 „Cała Polska śpiewa" — z Poznania
17.00 Odczyt z Krakowa
17.15 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
17.45 O pracy Władysława Pobóg-Malinowskiego „Józef Piłsudski" — rozmowę z autorem przeprowadzi prof. H. Mościcki
18.00 Recital fortepianowy St. Nawrockiego
18.30 Film, plastyka, architektura
18.40 Jak spędzić święto?
18.45 Arje i pieśni w wykonaniu Teodora Szalapina — płyty
19.00 Poznajmy przepisy finansowo - rolne
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Utwory na cytrę w wykonaniu E. Zielińskiej
20.15 Rykowisko jeleni — transmisja z lasów pomorskich (stille)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko „Dzień ostatni"
21.35 Nasze pieśni — odśpiewa M. Polińska-Lewicka
22.00 Koncert z Poznania
22.35—23.30 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

**ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:**

13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
16.15 Muzyka z płyt
18.30 „Teatr łódzki — robotnikom" — wywiad z dyr. Wroczyńskim przeprowadzi red. W. Wagner
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szumlewski
18.45 Recital fortepianowy Artura Balcama
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

JAN MOURA.

# WŁAMYWACZ.

Kiedy ciemna, bezksiężycowa noc zapadła w kamienicy jednej z najbogatszych dzielnic paryskich, włamywacz opuścił swą kryjówkę i zszedłszy na palcach ze schodów służbowych, udał się na drugie piętro przez wejście frontowe.

Zwyczaje domu doktora Czesława Wiznera znane mu były dokładnie, dzięki służącej, do której umizgał się od paru tygodni. Od niej wiedział o słabym zamku drzwi frontowych, zamkniętym zwykłym sposobem na dwa spusty tylko, jak również o tem, że pani doktorowa bawiła z dziećmi na wsi, podczas gdy pan doktór, wezwany do chorego na prowincję, wrócić miał dopiero nad ranem.

To też pewny siebie, wyjąwszy spokojnie minjaturowy wytrych z kieszeni, który wpuścił go do tylu domów, zabrał się energicznie do milczącej i precyzyjnej pracy.

W parę zaledwie chwil potem znalazł się we wnętrzu mieszkania, tonącego w nieprzeniknionych ciemnościach.

Nie odważając się zapalić elektryczności, przy pomocy żółtego światła małej swej latarki kieszonkowej zdążał ostrożnie poprzez komnaty, pełne antycznych mebli, pięknych porcelanowych i kryształowych flakonów z kwiatami, nagich statuetek z bronzu, ciężkich jedwabistych materyj oraz mnóstwa cennych bibelotów, do sypialni doktora.

Mijając bogate urządzenie, dobrze wróżące o stanie kasy właściciela mieszkania, włamywacz kręcił z zadowoleniem głową. Kasa bowiem interesowała go przedewszystkiem, i z myślą dostania się do niej, coprędzej nie reflektował na połyskujące kusząco w świetlnym promieniu lampki drobiazgi.

Mimo to zręcony dwukrotnie silniejszym ich odbiciem wsunął parę lśniących przedmiotów do kieszeni. Wnet jednak przywołał się do porządku, mrucząc pod nosem:

— Nie dla zabawek przyszedłeś tu, błaźnie! Pieniędzy potrzeba ci nagwałt!

Dzięki cennym informacjom naiwnej pokojówki mógł nakreślić sobie rozkład mieszkania zawczasu. W chwili wszakże, gdy sięgał po plan do kieszeni, zrobiło mu się niedobrze.

— Zaburzenie żołądkowe widocznie — szepnął przerażony chwytając się za poręcz fotela — idąc tu miałem już palpitację serca... Żołądek mój źle trawi od pewnego czasu!... Trzeba będzie zastosować djetę!... Ach! Woda melisowa postawiłaby mnie na nogi!

Nie przewidziawszy takiej komplikacji wszakże, nie wiedział gdzie szukać podręcznej apteczki doktora. Mruknął więc gniewnie dla dodania sobie odwagi:

— Nie po wodę melisową przyszedłem tu przecież, tylko po pieniądze!

Poczem przemógłszy się zajrzał do planu dla zorjentowania się, gdzie stoi kasa — cel jego eskapady.

Lecz mdłości wraz z biciem serca powtórzyły się; oczy włamywacza zaszły mgłą, chwiał się na nogach i czepiając się mebli, zdołał zaledwie dojść do sypialni, w której kasa ogniotrwała znajdowała się istotnie.

Nagle zabrakło mu tchu.

— Ach! Jaki tu zaduch! — pomyślał oblewając się zimnym potem.

Zamierzał otworzyć okno naoścież, lecz dał spokój w obawie zwrócenia uwagi na siebie i po chwili, dowlókłszy się z trudem do łóżka, padł jak kłoda na nie.

Doktór Czesław Wizner, wybitny internista i zacności człowiek, nie zauważył nic podejrzanego wracając o godzinie trzeciej do domu. Drzwi frontowe zamknięte były na klucz, jak zawsze, i zapaliwszy elektryczność z pośpiechu nie dojrzał żadnego nieporządku w mieszkaniu.

— Ach! Jaki męczący miałem dzień dzisiaj! Rad jestem wyciągnąć się w łóżku nareszcie! — myślał wchodząc do swej sypialni.

Zaledwie jednak przekręciwszy kontakt i przebrawszy się w nocną piżamę, podszedł do łóżka, w błogiej nadziei wślizgnięcia się między dwa świeże prześcieradła; odskoczył z okrzykiem przerażenia:

— A to co nowego?!

Na łóżku jego bowiem leżał obcy jakiś mężczyzna, jak długi, i spał snem kamiennym.

Ochłonąwszy z wrażenia doktór Wizner nachylił się nad nim, potrząsając ramieniem i wołając:

— Obudź się pan, do djabła!

Włamywacz otworzył oczy.

— Co pan tu robisz? — spytał go doktór surowym głosem.

— Gdzie jestem? — mruknął zainterpelowany przecierając oczy.

— U mnie! Doktora Czesław Wiznera, do ciężkiego licha! Czy wytłumaczysz mi pan wreszcie, co znaczy ten głupi żart? — odparł eskulap z rosnącym gniewem.

I chwyciwszy intruza za kark usiłował ściągnąć go z łóżka. Wtem misternie cyzelowane pudełeczko z pozłacanego srebra wypadło z kieszeni włamywacza na posadzkę.

— A tuś mi, ptaszku! Jesteś złodziejem! W takim razie, mój chłopcze — zaczął doktór poznawszy bibelot.

Nagle jednak zamilkł wpatrując się bacznie w mężczyznę.

— Pierwszy raz widzę i słyszę, by włamywacz wysypiał się u ludzi których ograbia! — ciągnął zdumiony dalej.

— Nie jest to w moim zwyczaju również — mruknął włamywacz stając na nogi. — Wnet jednak opadł z jękiem i twarzą zmienioną na łóżko:

— O! Jak mi ciemno w oczach! Jak mi serce bije!... Źle się czuję!... Bardzo źle! — żalił się, blednąc.

Doktór Wizner wziął go za puls.

— Serce bije nierówno — zauważył ze wzrokiem utkwionym w swój zegarek, i w obawie, by włamywacz nie zemdlał, pośpieszył do kuchni dla przyrządzenia mocnej kawy.

— Masz, pij, przyjacielu! — mówił w kilka chwil potem wchodząc do sypialni z filiżanką gorącego płynu.

Poczem z iście ojcowską troskliwością uniósł choremu głowę:

Kiedy ten wypił kawę sumienny lekarz zbadał jego puls powtórnie.

— Hm! Serce skacze jeszcze. Stanowczo lepiej będzie zrobić zastrzyk — mruknął.

Włamywacz milczał przyglądając mu się ze zdumieniem i wkrótce po injekcji zasnął spokojnie.

— Patrzcie państwo! Opryszek śpi sobie wygodnie w mojem łóżku, podczas gdy ja, zmęczony drogą... Ale nie mogę wyrzucić go przecież! Jest chory! — myślał zacny doktór lokując się jako tako w fotelu i niebawem zasnął również snem głębokim.

Słońce zaglądało już dawno do okien, gdy doktór Wizner, ocknąwszy się, ujrzał włamywacza podnoszącego się z łóżka.

— Poczekaj, chłopcze! Ostrożnie! Niech zobaczę czy nie zmalujesz sobie czego! — zawołał biorąc go za puls.

— Raz... dwa... trzy... Doskonale! Osiemdziesiąt uderzeń na minutę... Serce grzeczne. Możesz iść.

Włamywacz pośpieszył do drzwi. Po chwili jednak zawrócił mówiąc z miną zmieszaną:

— Nie spodziewałem się takiej troskliwej opieki... Pan jest typ szyk!... Dziękuję panu.

— Jak ci będzie niedobrze, przyjdź do mnie — odparł doktór machinalnie.

Z głową spuszczoną włamywacz skierował się ku drzwiom.

— Zaraz! Zaraz! Dam ci mały flakonik. Gdybyś się czuł źle przypadkiem nalej trochę tego płynu na watę, przyłóż do nosa i wciągnij — wołał doktór śpiesząc za nim.

Włamywacz, zbity z tropu do reszty, wziął fjolkę, obrócił ją trzykrotnie w palcach, poczem, poszperawszy w kieszeni, wydobył złotą tabakierkę i mruknął, wręczając ją właścicielowi:

— Nie mogę, bądź co bądź, zabrać tego z sobą.

Powiedziawszy to zbiegł ze schodów pośpiesznie.

— Rzecz prosta — mamrotał zamyślony doktór Wizner, kładąc tabakierkę na kominek — że zwyczajnego złodzieja - włamywacza oddałbym w ręce policji, ale ten jest chory!.. To inna sprawa!... Człowiek chory... to rzecz święta!..

Tłum. J. S.

# SPORT.

## Publiczność wygrała mecz.

### Chojny — Widzew 5:4 (1:1).

Ciekawe spotkanie reprezentacyj Chojen i Widzewa, które odbyło się na boisku KSMM. przy ul. Wysockiego 25 na Chojnach, zgromadziło bardzo dużo publiczności.

Ze spotkania zwycięsko wyszły Chojny, choć im to przyszło z wielkim wysiłkiem. Były momenty, że Widzew prowadził 4:2.

Zawody zostały poprzedzone przedmeczem lokalnych zespołów.

Przebieg spotkania:

Drużynę Widzewa publiczność wita oklaskami. Za chwilę wpada na boisko reprezentacja Chojen. Już w 7-ej minucie uzyskują goście bramkę. Jako całość Widzew czyni bardzo dobre wrażenie: dobre zgranie, świetne warunki fizyczne. Chojny niestety nie dopisały. W tym czasie obrazy gry zmieniają się jak w kalejdoskopie Para obrońc. Widzewa popisuje się doskonałym wykopem Miejscowi starają się wyrównać, co im się udaje dopiero w 24 minucie. Gra prowadzona jest w żywem tempie.

Po zmianie stron Chojny rwą do ataku. Uzyskująą bramkę i prowadzenie, lecz nie na długo, gdyż Widzewiacy, biorą się na dobre do roboty. Wyrównują goście. Wyraźną przewagę ma Widzew, który zdobywa znów dwie bramki. Na widowni konsternacja. Zabiera głos publiczność i zaczyna dopingować graczy. Chojny idą do ataku i zmieniają skład... Efekt :bramka. Publiczność przyjmuje to z niekłamaną radością. W parę minut druga bramka. Chojny wyrównały. Dopiero na dwie minuty Chojny zdobyły piątego goala i

**upragnione zwycięstwo.**

Widzew przegrał niezasłużenie, gdyż był zespołem równorzędnym, który zasłużył na remis.

## K.S. Strzelec Chojny — K.S. Rzemieślnik (6:3) (2:1).

Sekcja piłkarska ZS. w Chojnach p. n. Strzelec korzystając z wolnego terminu rozegrała mecz na swojem boisku z KS. Rzemieślnik. Strzelcy przystąpili do gry z 2 rezerwowymi ,natomiast Rzemieślnik w swym najsilniejszym składzie. Z miejsca Strzelcy narzucają tempo i zdobywają bramkę przez Ludwisiaka. Powoli goście rozgrywają się i uzyskują bramkę przez Gibkiego. Strzelcy po kilku ładnych zagraniach uzyskują ponownie bramkę przez Kabalskiego. Po przerwie KS. Rzemieślnik dąży do wyrównania, grając przytem b. ostro, chwilami brutalnie. Uzyskuje 2 kolejne bramki z jedenastki i przez lewoskrzydłowego. Strzelcy w obawie porażki rozpoczęli energiczny atak i uzyskują cztery kolejne bramki przez Ludwisiaka, ustalając wynik dnia 6:3 dla Strzelców.

—00—

## ZJAZD ZAWODNIKÓW

### z 9-ciu klubów.

W dniu 12 bm. PKS. w Brzezinach zorganizował Kolarski Zjazd Gwiaździsty PKS. wojew. łódzkiego, w którym wzięło udział 24 zawodników z 9-ciu klubów.

Wyniki zjazdu były następujące: 1) Łukasz Stefan PKS. Tomaszów. 2) Morga Stanisław PKS. m. Łódź. 3) Łoszak Józef PKS. m. Łódź. 4) Giecewicz Wacław PKS. Koło. 5) Gurtowski Zygmunt PKS. Koło. 6) Metza Leon PKS. Wieluń. 7) Graczkowski Franciszek PKS. Wieluń. 8) Gałązka Stefan PKS. Koło. 9) Daszkiewicz Jan PKS. Łęczyca. 10) Jagiełło Władysław PKS. Tomaszów. 11) Świątkowski Sylwester PKS. Radomsko 12) Andruejczyk Wincenty PKS. Brzeziny. 13) Jędraś Stefan PKS. Kalisz. 14) Zieliński Witold PKS. Łęczyca. 15) Jadowski Tadeusz PKS. Łęczyca. 16) Wolszczak Stanisław PKS. Łęczyca. 17) Łuckoś Józef PKS. Łęczyca. 18) Chiliński Leon PKS. Radomsko. 19) Dowgiel Stefan PKS. Łęczyca. 20) Stępiński Marjan PKS Kalisz. 21) Nyga Bolesław PKS. Pabjanice. 22) Wilczyński Wacław PKS. Brzeziny. 23) Siemiginowski Antoni PKS. Pabjanice. 24) Matławski Władysław PKS. Brzeziny.

Tytułem nagród, pierwsi trzej zawodnicy otrzymali żetony pamiątkowe, wszyscy pozostali otrzymali dyplomy za udział.

—:o:—

## Pełna widownia—niepełna drużyna

### Drużynowy mecz bokserski

W dniu wczorajszym odbył się przy pełnej widowni drużynowy mecz bokserski o mistrzowstwo okręgu między IKP a Hakoahem.

Ponieważ Hakoah nie zgłosił pełnej drużyny zwycięstwo w stosunku 16:0. zostało przyznane drużynie fabrycznej.

Odbył się jedynie mecz o charaktetowarzyskim, który zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku ogólnym 8:6.

Wyniki poszczególnych spotkań podług kolejności walk były następujące: Bartniak (IKP) pokonał na punkty Rossmana (H) Gotfryd (H) pokonał na punkty Sikorskiego (IKP). Gołębiorski (IKP) pokonał Herszlikowicza (H). Leszczyński (IKP) zremisował z Białystockiem (H). Durkowski (IKP) zremisował z Wdowińskim (H). Renez (IKP) zwyciężył przez techniczne k.o. Waldmana (H) i Blibaum (H) wygrał przez techniczne k.o.w II rundzie z Kaczyńskim (IKP).

—:o:—

### POŻYCZKI DLA KLUBÓW LIGOWYCH.

**Po tysiąc zł. dla Wisły i Cracovii**

Zarząd Ligi PZPN-u postanowił w wyniku referendum udzielić pożyczek zwrotnych klubom krakowskim Wiśle i Cracovii po tysiąc złotych i Garbarni 271 zł.

Sprawę opłat 5-groszowych pozostawiono klubom do uznania.

—:o:—

### UCZELNIA DLA LUDZI PRACY!

Po raz pierwszy w tym roku zostały uruchomione przez Zarząd Miejski Kursy Społeczne Nowa placówka oświatowa daje możność pogłębienia posiadan. wiadomości prawie we wszystkich kierunkach. Program wykładów, dostosowany całkowicie do zainteresowań ludności pracującej, spotkał się z calem uznaniem. Rozpoczęcie wykładów w dzielnicy Bałuty, przy ulicy Sierakowkiego 26 nastąpiło 7 bm. Nauka na kursach społecznych odbywa się bezpłatnie.

—o:O:o—

### HANDEL DEWOCJONALJAMI.

Najnowszy (październikowy) zeszyt „Tęczy„ przynosi interesujący reportaż o handlu dewocjonaljami w Polsce. Okazuje się, że 80% handlu przedmiotami kultu znajduje się w rękach żydowskich, a bardzo wysoki procent fabrykantów również rekrutuje się spośród ludności żydowskiej. — Pozatem numer „Tęczy„ przynosi najaktualniejsze tematy w

### Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO.

Do tych lasów, zdobnych obecnie w piękne barwy jesienne, odbędzie się pod przewodnictwem inż. A. Nalepińskiego całodzienna wycieczka T-wa w niedzielę dnia 20 bm. Oprowadzać będzie leśniczy p. Kozłowski.

Zapisy przyjmuje biuro T-wa (Al. Kościuszki 17) w piątek dnia 18 bm. od godz. 18 do 20.

Opłata dla członków i młodzieży szkolnej zł. 2.40, dla wprowadzonych gości zł. 3. Ze względów organizacyjnych urzędnicy państwowi winni okazać przy zapisie legitymacje.

W czasie od 1 do 3 listopada odbędzie się wycieczka do Krakowa z 50 proc. zniżką kolejową.

—:o:—

### „FOLIES BERGERE„ W KINIE „EUROPA".

Atrakcją tego filmu jest... Maurice Chevalier w podwójnej roli. Moryś jest popularnym piosenkarzem a zarazem łudząco podobnym do niego baronem - finansistą. Na tem tle dochodzi do mnóstwa nieporozumień, pomyłek etc, etc.

Chcąc jakgdyby naocznie wykazać, że nadaje się nietylko do ról paryskiego urwisa, lecz także do poważniejszych ról komedjowych o zacięciu specjalnie charakterystycznem — „Moryś„ pokazał się nam jednocześnie w obu postaciach.

Partnerzy Chevaliera — również doskonali. Egzotyczna urodą i wyrazistem spojrzeniem wyróżnia się wschodząca gwiazda— Merle Oberon.

Film zaczyna się i kończy wkładkami rewjowemi. Reżyser sprawnie poruszył sprężynki maszyny filmu, nadając mu niezłe tempo i lekkość. Doskonały jest pomysł z wykorzystaniem motywu kapelusza słomkowego w ewolucjach rewjowych.

**Burza wesołości — huragan śmiechu — orkan humoru.**

### „BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE".

**Pierwsza długometrażowa operetka komiczna Disney'a z Flipem i Flapem w kinach „Metro" i „Adria".**

Że ludzie śmiać się lubią o tem niema dwóch zdań. Przysłowie „śmiech to zdrowie" zjednywa sobie z każdym dniem coraz szersze masy zwolenników. Nic też dziwnego, że na całym świecie wśród wszystkich rodzajów filmów największem „wzięciem" cieszą się komedje.

Dziś odbędzie się w kinach „Metro" i „Adria" premjera pierwszej długometrażowej operetki komicznej pod kier. art. Walta Disney'a pt. „Byli sobie dwaj hultaje" z udziałem Stan Laurela i Olivera Hardy — Flipa i Flapa.

Cały świat jest pod wrażeniem tego niezrównanego filmu. Znakomita para wesołków odniosła nowy, niezwykły triumf.

Dziś — wszyscy do kin „Metro" i „Adria" na rewelacyjną premjerę Flipa i Flapa



## Strzały na boisku

### Nerwowy kolejarz.

Na boisku sportowem w Strzemieszycach, wynikła bójka, zakończona tragicznie.

Po rozegranym meczu, pomiędzy miejscową Brygadą, a KSM. Niwka, kilku spośród widzów wszczęło między sobą słowną utarczkę, która wkrótce zamieniła się na dwa obozy, toczące zawzięty bój. W pewnym momencie rozległy się strzały rewolwerowe, których skutek był nadzwyczajny bójka bowiem ustała momentalnie, a uczestnicy rozbiegli się Jedna z kul ugodziła jednak w głowę stojącego opodal emeryta kolejowego, 45 letniego Walerjana Kondere, nie biorącego udziału w bójce, który padł na ziemię, zalewając się krwią. Na miejscu tem znalazła się zaalarmowana strzałami policja, która zatrzymała kilku uczestników bójki, między innymi braci: Jana i Antonieko Kwietniów. Rannego umieszczono w szpitalu. Sprawcą tragicznego w skutkach strzału był kolejarz. Stanisław Żobek, który nie miał zezwolenia na broń. Rewolwer mu skonfiskowano, a policja prowadzi dalsze dochodzenia.

## Sport w kilku słowach.

W najbliższą niedzielę w dalszym ciągu spotkań ligowych w Łodzi odbędzie się o godz. 14.15 mecz ŁKS—Śląsk. Będzie to równocześnie pierwszy występ Śląska w naszem mieście. Pozatem w kraju odbędą się w niedzielę następujące mecze: Polonja—Warta w Warszawie. Wisła—Ruch w Krakowie, Pogoń—Cracovia we Lwowie.

W najbliższą niedzielę odbędzie się na stadjonie ŁKS-u o godz. 10.30 przed poł. zapowiedziany mecz lekkoatletyczny między zespołem warszawskiej Legji a reprezentacją okręgu łódzkiego. Legja zapowiedziała przyjazd swej najlepszej drużyny z reprezentatami Polski na meczu międzypaństwowem z Węgrami Nojim, Krawczykiem, Downarowiczem, Maszewskim oraz Siedleckim, Klukiem. Łada i in.

Będzie to najbardziej atrakcyjna impreza tegorocznego sezonu lekkoatletycznego w Łodzi, gdyż wymienieni zawodnicy należą do ekstraklasy polskiej. Specjalnie ciekawie zapowiada się pojedynek na 5 klm. Noji z mistrzem okręgu Kurpesą.

Jak wiadomo na meczu z Węgrami w biegu na 5 klm. Noji osiągnął na 5 klm. światowy wynik 14.57.

W najbliższą niedzielę bokserzy łódzcy rozpoczynają sezon międzymiastowy spotkań meczem z Warszawą. Mecz, który rozpocznie się o godz. 11.15 w sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej, zapowiada się niezwykle atrakcyjnie zwłaszcza że reprezentacje obu miast będą b. silne. Zestawienie par które walczyć będą na meczu, zostało dokonane następująco: waga musza: Rotholc (W) — Gluba (Ł) waga kogucia: Czortek (W) —Spodenkiewicz (Ł), waga piórkowa: Kozłowski (W) — Leszczyński (Ł), waga lekka: Polus (W) Woźniakiewicz (Ł) waga półśrednia: Jańczak (W) — Taborek (Ł) waga średnia: Karpiński (W) — Chmielewski (Ł), waga półciężka: Doroba (W) — Pietrzak (Ł) i waga ciężka Mizerski (W) — Kłodas (Ł). Zaznaczyć należy, że Warszawa w identycznym składzie co przeciwko Łodzi, walczyć będzie w dniu 1 listopada z Berlinem w Berlinie.

W najbliższy piątek odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 towarzyski drużynowy mecz bokserski Geyer — Zjednoczone, który zostanie rozegrany w wagach od muszej do półciężkiej. Początek o godz. 19.30 wieczorem.

W dniu 10 listopada odbędą się w basenie YMCA w Łodzi międzyszkolne zawody pływackie o nagrodę kuratora szkolnego warszawskiego p. Pytlakowskiego i pani wizytatorki Olszewskiej. Zawody te odbędą się w konkurencjach chłopców i dziewcząt i będą jednocześnie eliminacjami przed ogólnopolskiemi zawodami pływackiemi szkół średnich w Warszawie.





### POCIĄG POPULARNY Z ŁODZI DO CZĘSTOCHOWY.

Diecezjalny Instytut Akcji Kat. w Łodzi organizuje dwudniową pielgrzymkę z Łodzi na Jasną Górę do Częstochowy. Pielgrzymka wyruszy z Łodzi dnia 19 października (sobota) w godzinach południowych po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża na odwrzec Łódź-Fabryczna. Powrót pielgrzymki nastąpi w dniu 20 października (niedziela) w godzinach wieczornych.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 7.50 nabywać można w Sekretarjacie Akcji Katolickiej — Łódź ul. Gdańska L. 111, tel. 220-14 w godzinach biurowych, oraz we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych do dnia 17 października, t. j. do czwartku włącznie.

### „SEQUOIA„ W KINIE „CASINO".

Zastanawiam się, co jest w tym filmie „odkryciem„, jak go reklamuje dyrekcja kina „Casino"

Oto nietylko scenarjusz, pozbawiony szablonu, ale metoda realizacji tego pięknego filmu.

„Sequoia„ jest właściwie filmem miłosnym. Bohaterami obrazu są dwaj odwieczni wrogowie: jeleń, Malibu, i puma, Gato. — Dzięki wychowaniu i wpływom młodej dziewczyny, córki powieściopisarza, wrogowie stają się

**parą przyjaciół.**

Gdybyż tak można było wychować ludzi! Bo właśnie Malibu i Gato grają, jak ludzie. Gato — to zwierzęca Greta Garbo, a jeleń — to chyba smukły Clark Gable.

„Sequoia„ jest czemś zupełnie nowem i odrębnem. Kto chce odetchnąć świeżą atmosferą, spędzić dwie godziny w kinie, inaczej niż zwykle — obejrzy film z przyjemnością.

Wspaniała ilustracja muzyczna przyczynia się również do wywołania odpowiedniego nastroju.



### WINSZUJEMY

Jutro: Martynianowi
Wschód słońca 5.59
Zachód słońca 16.46
Długość dnia 10,47
Ubyło dnia 5.55
Tydzień 42.



## Im prędzej — tem lepiej..

W nadchodzący piątek, o godz. 8 rozpocznie się ciągnienie I klasy 34-ej Loterji Państwowej W ciągu czterech dni wylosowana będzie codziennie jedna wielka wygrana, t. zw. dzienna, w wysokości 25.000 zł. i to niezależnie od normalnych wygranych po 50.000, 20.000, 10.000 zł, td. Główną wygrana w tej klasie jest kwota 100.00 zł., która wylosowana będzie w ostatnim dniu ciągnienia, tj. 22 bm.

Ci, którzy dotychczas nie posiadają losów, powinni się w nie zaopatrzyć jak najprędzej, gdyż w ostatnej chwili może ich zabraknąć. 34 Loterja daje bowiem graczom zwiększone szanse, w postaci wspomnianych wyżej wygranych, dziennych, wylosowanych w każdym dniu ciągnienia, oraz — dodatkowego bezpłatnego ciągnienia wielkanocnego, które odbędzie się 8 kwietnia 1936 roku.

## Życie ekonomiczne.

**BAWEŁNA.**

NOWY JORK: loco 11.20, październik 10.84, listopad 10.82, grudzień 10.80—81

LIVERPOOL: loco 6.45, październik 6.20, listopad 6.12, grudzień 6.08

BREMA: loco 13.30, grudzień 12.01, styczeń 12.05, marzec 12.16

## Waluty, dewizy i akcje

**Wahania kursów dewiz.**

Ogólne usposobienie na giełdzie pieniężnej było niejednolite, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Dewiza niemiecka w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych obniżyła się o 20 groszy na 100 mk., Medjolan stracił 3 gr. na 100 lirach oraz Nowy Jork — czek i kabel po 1/8 grosza na dolarze.

Bruksela, Londyn, Oslo, Paryż i Zurych utrzymały się na niezmienionym poziomie. — Dewiza holenderska zwyżkowała o 5 gr. na 100 fiorenach, Praga o 1 gr. na 100 kor.

**Większe zainteresowanie papierami państwowemi.**

Zarówno w grupie pożyczek premjowych, jak i w grupie innych papierów państwowych obroty były bardziej ożywione przy zmiennej tendencji.

Pożyczki dolarowe nieznacznie zwyżkowały. 6% Poż. Dolarowa podniosła się o 0.25%, a 7% Poż. Stabilizacyjna — o 0.12%

5% Pożyczka Konwersyjna była tańsza o 0.25%, 5% Kolejowa — o 0.95% (ostatnio notowana 11. 10. r.b.). Listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

Budowlana serja I 41.00, Dolarowa serja III 52.75, Inwestycyjna serje 114.00. Konwersyjna 1924 r. 68.00, Kolejowa 1926 58.55, Dolarowa 80.50, Stabilizacyjna 68.25, LZ. Państw Banku Rolnego 83.25, LZ. Państwowego Banku Rolnego 94.00 LZ. BGK. II-VII em. 83,25, Obl. Kom. BGK. I em. 94.00. Obl. Kom. BGK. II-III em. 83,25 Obl. Bud. BGK I em. 94,00 Obl. Kom. BGK. I em. 81.00 LZ. BGK II-VII em. 81.00 LZ BGK I em. 81,00 Obl. Kom. BGK II-III i IIIN em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 43.25. m. Warszawy 1933 r. 54.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 68.00. m. Łodzi 1933 r. 49.50, m. Piotrkowa 1933 r. 46.00

**Akcje — niejednolicie.**

Zebranie giełdy akcyjnej było mało ożywione, przedmiotem tranzakcyj, kwalifikujących się do notowań urzędowych były dwa gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 89.25 — 89.00, Starachowice 31.50

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

WARSZAWA, 15.10.—Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista — bez obrotów 19.25 — 19.75, pszenica jednolita 19.25—19.75, pszenica zbier. 18.75—19.25. żyto I standard 13.00—13.25, mąka pszenna gat. I lit A 20% 33.00—35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 23.00 — 23.50, mąka razowa 0-90% 16.00 — 17.00

POZNAŃ, 15. 10. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orjentacyjne: żyto 13.25—13.50, pszenica 17.75 — 18.00 owies 14.75 15.25 mąka żytnia nowe standardy łącznie z workiem gat I mąka wyciągowa 0.30 proc. — 21.50 — 22.25 mąka pszenna I gat lit A — 0.20 proc. 31.25 — 33.00



## Co nas po pracy rozweseli?

**Teatr Miejski** — Szesnastolatka
**Teatr Popularny** (ul. Ogrodowa 18) — Rozkoszna dziewczyna
**Adria** — Byli sobie dwaj hultaje
**Casino** — Sequoia
**Czary** — Młode orły
**Cyrk Staniewskich** — 2 przedstawienia: o 4.30 i 8.30; na przedstawienie popołudniowe ceny zniżone — od 50 gr.
**Corso** I. Jestem zbiegiem. II Świat jest zakochany.
**Czary** Bar Micwa.
**Dom Ludowy** — Weronika
**Europa.** Folies Bergere.
**Grand - Kino** — Dwie Joasie
**Metro** — Byli sobie dwaj hultaje
**Miraż** — Serce Indjanki
**Mimoza** — Młody las
Moulin Rouge
**Przedwiośnie** — Muszę być młody
**Palace** — Walc dla ciebie
**Rakieta.** To lubią mężczyźni.
**Rialto** — Dziewczę z Budapesztu
**Sztuka** — Wesoła wdówka
**Zachęta** — Żyd Süss

## Co zgotować jutro na obiad?

**Zupa szczawiowa, wątróbka cielęca z kartofelkami i buraczki. Kompot z jabłek.**

# Najszczęśliwszy naród.

# Nowa atrakcja w Londynie.

## MISS ALICJA PRZEPADA ZA ŁOWAMI.

O ile dla Belgji kilkanaście ubiegłych miesięcy przyniosło podwójną żałobę (tragiczna śmierć króla Alberta i królowej Astrid), o tyle dla Anglii

**był to rok wesoły.**

Po listopadowych uroczystościach weselnych księstwa Kent przyszły majowe uroczystości związane z jubileuszem 25 letniego panowania Jerzego V, wreszcie teraz mają się odbyć uroczystości weselne drugiego królewicza. Dobre lekarstwo na kryzys, gdyż z jednej strony taki ślub dostarczy zarobków dostawcom dworskim, z drugiej zaś — dostarczy widowiska licznym rzeszom gawiedzi londyńskiej, pozwalając jej na chwilę zapomnieć o troskach dnia poprzedniego. Panem et circenses— hasło starożytnego motłochu nigdy nie przestaje być aktualne i przez różnych sterników nawy państwowej odpowiednio zaspakajane. —

Jak wiadomo, angielska para panująca posiada 4 synów — chłopów na schwał

**do bitki i do wypitki:**

pierwotnego (dziś 41-letniego Edwarda Alberta, znanego powszechnie pod mianem księcia Walji czyli „pierwszego dżentelmena świata", dalej: księcia Yorku, księcia Gloucester i księcia Kent. Książę Yorku pierwszy dał braciom przykład założenia wzorowego ogniska rodzinnego, żeniąc się przed kilku laty obdarzając Anglję parą ładnych i miłych księżniczek. Starsza z nich Elżbieta łacno może kiedyś zagarnąć tron angielski, w wypadku bezpotomnej śmierci dzisiejszego księcia Walji.

Na drugi ogień poszedł książę Kent, zakochując się w greckiej księżniczce i poślubiając ją ku ogólnej radości narodu angielskiego w listopadzie r. ub. W związku z tym głośnym na cały świat ślubem, egzaltowane Angielki-matki zaczęły masowo nadawać imię Maryny swym córkom, które przyszły na świat w listopadzie i grudniu r. ub. Rychło jednak spostrzegły się te entuzjastki, że moda na Marynę kryje poważne niebezpieczeństwo. Oto kiedyś, po 30—40 latach kawalerowie do wzięcia, stykając się z Angielkami, noszącemi imię Maryny łatwo będą mogli — bez zaglądania do metryk— ustalać wiek zainteresowanych w małżeństwie niewiast. Maryna? Aha, więc urodziła się z pewnością w 1934 r. Ot i przykrość. Lepiej przeto dać spokój temu, skądinąd pięknemu imieniu chrzestnemu.

Trzeci skolei królewicz angielski książe Glocester ma się żenić — również bodaj w listopadzie ze wspomnianą już lady Alicją.

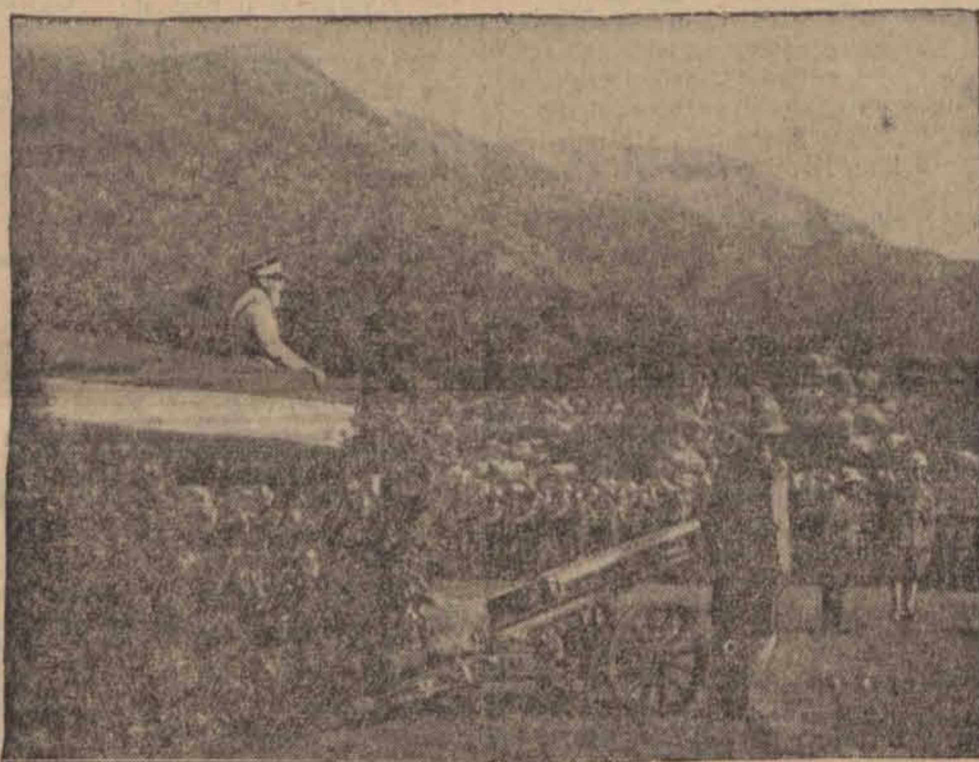
Uparcie trwa natomiast przy starokawalerstwie najstarszy przeszło 40-letni książę Walji, przyszły— po najdłuższem życiu Jerzego V— król angielski i cesarz indyjski Edward Albert. O księciu Walji najgłośniej. Stanowi on przedmiot westchnień niezamężn. arystokratek całego świata, zwłaszcza świata angielskiego. Walczyk odtańczony z księciem Walji na którymkolwiek z balów dobroczynnych stanowi dla panny angielskiej zdarzenie epokowe bez porównania większe niż wojna światowa czy trzęsienie ziemi w Londynie. Zdarzenie, przekazywane następnie z matki na córkę, z córki na wnuczkę. Dla mężczyzn też stanowi książę Walji atrakcję nielada, a to jako prawodawca mody męskiej. Niedopięty przez nieuwagę guzik w kamizelce księcia Walji może stać się z łatwością początkiem mody niedopinanych kamizelek. Gdyby Edward Albert którego dnia dla facecji wetknął sobie do cylindra zielone strusie pióro niewątpliwie nazajutrz pół męskiego Londynu paradowałoby z piórami strusiemi na głowach. Edward Albert ochrzczony tak na pamiątkę osobistego przyjaciela Oskara Wilde'a i nieśmiertelnego dandysa wszystkich stolic europejskich Edwarda (syna Wiktorji) i na pamiątkę czułego księcia Sachsen-Kobrung-Gotha, którego w pierwszej połowie 19 w. przeznaczono na małżonka młodej podówczas królowej Wiktorji Alberta. Albert— mąż Wiktorji i Edward — syn Wiktorji złożyli się na to, by ochrzcić dzisiejszego, czarującego, tkwiącego uparcie w celibacie księcia Walji. —

Tak się pokrótce przedstawiają sprawy sercowo- matrymonjalne czwórki angielskich królewiczów.

Jak słychać, mające rychło nastąpić związki małżeńskie pomiędzy księciem Gloucester i lady Montegue- Douglas Scott podyktowane zostały wyłącznie magnetyzmem serca. Młodzi ludzie poczuli podobno do siebie sympatję od pierwszej chwili poznania. Powie może jakiś sceptyk, że przy angielskim snobizmie sympatja lady Alicji do księcia Gloucester mogła się przejawić z łatwością tem większą, iż chodziło tu o osobnika krwi królewskiej. Koligacja z panującym domem— któraż z panien do wzięcia oprze się tej rozkosznej myśli? Zresztą zamknijmy oczy na te poboczne względy i przypuśćmy że miss Alicja pokochała księcia wyłącznie dla jego męskich walorów. Mogła to uczynić z tem czystszem sumieniem, że oboje mają wspólne zamiłowania do myśliwstwa i podobno mogą całemi godzinami na ten temat rozmawiać.

Szczęśliwy rok, pod znakiem radosnych zdarzeń. Szczęśliwy naród mogący sobie na przejmowanie się takiemi atrakcjami pozwolić.

## W górach Abisynji.



Przemówienie generała de Bono, głównodowodzącego wojsk włoskich na froncie północnym po zajęciu Aduj

# WŁOSY ROSNĄ W OCZACH

## i zdradzają przebyte choroby.

W ciągu 10 minut staną się włosy o 30 cm. dłuższe. W ciągu 10 minut przybędzie czytelnikowi istotnie 30 cm włosów. —

Można się o tem przekonać w bardzo prosty sposób. Mierząc długość jakiegoś włosa dziś i znowu po jakimś czasie, możemy łatwo wyliczyć, o ile się jeden włos w tym czasie wydłużył, a stąd wyrachować, o ile się wydłuża w jednostce czasu. Rachunki te wykonano i obliczono, że w jednej sekundzie wyrasta każdy włos o 5 miljonowych części milimetra. Zatem w minucie przedłuża się każdy włos o 3 dziesięciotysięczne milimetra, zaś w dziesięciu minutach o 3 tysięczne milimetra. — „No więc w dziesięciu minutach przedłużyła się nasza czupryna o tę znikomą długość 3 tysięcznych milimetra, a nie o 30 cm. jak na początku powiedziano"! — zawoła Czytelnik. Tak— odpowiemy — każdy włos przyrasta o 3 tysięczne milimetra, ale wszystkie razem o wiele wiele więcej. Bo wszystkich włosów na głowie ma człowiek średnio owłosiony mniej więcej 100,000 sztuk. Pomnóżmy więc 3 tysięczne milimetra przez 100,000, a otrzymany 300 milimetrów, czyli 30 centymetrów. Gdybyśmy dalej rachowali, znaleźlibyśmy, że w ciągu godziny przybywa nam 180 cm. w ciągu dnia ponad 43 metry, a w ciągu roku 15 kilometrów! Obwód ziemi w jej najgrubszem miejscu tj. na równiku ma 40.000 kilometrów. Gdybyśmy sporządzili nić z włosów, które w ciągu roku wyrosły na głowie 3,000 ludzi, to wystarczyłaby ona, by opasać całą ziemię

**wzdłuż równika.**

Włos jest wprawdzie substancją martwą, jak paznokieć, ale wytwarzają go żywe komórki. Te są zależne w swej działalności od dopływu krwi, która dostarcza im materjału na budowę włosów. Krew ta dostaje się do cebulek włosowych przez cieniutkie naczyńka krwionośne, które są rozsiane po całej powierzchni ciała i których kurczeniu się i rozszerzaniu zawdzięczamy to, że się przy wzruszeniach rumienimy lub bledniemy. Gdy jakieś ciężkie przeżycie nas spotka i „wszystka krew nam z twarzy dopływa"— jak to powiadają — gdy twarz staje się trupio blada, a potem jeszcze przez parę dni cera nasza traci rumieńce, to ten szok odbija się także na produkcji włosów.

Słaby dopływ krwi do cebulek włosowych nie powstrzymuje ich od ich działalności. Pracują one dalej i fabrykują włosy. Ale wobec słabego dowozu materjałów budowlanych wytwarzają produkt zmieniony. Część włosa w tych warunkach wyprodukowana jest cieńsza i nie posiada prawie wcale kanalika, zawierającego barwik i inne substancje. W czasie trwania ciężkich przejść rosną włosy cieńsze i będąc pozbawione barwika siwe. Ktoby chciał pod mikroskopem badać włos, mógłby z niego wyczytać niejedno o życiu posiadacza tego włosa. Zdradziłyby mu one przebyte choroby, wstrząsy psychiczne, nieprzespane noce itp., a nawet umożliwiłyby ustalenie ich daty. Z odległości bowiem w jakiej się zmarniała część włosa znajduje od skóry, można bowiem, znając szybkość, z jaką włosy rosną ustalić, ile czasu upłynęło od owego momentu, kiedy cebulki włosowe skąpo były odżywiane. —

# PODSŁUCHANE

### O TO CHODZIŁO.

— Pani się nie boi, że pani mąż w nocy podróżuje?

— Nie, mój mąż jest przecież ubezpieczony.

### SCEPTYK.

— Nic na świecie nie ginie. Te lata, które kobieta sobie odejmuje, dodaje swoim przyjaciółkom.

### PRZYJEMNA PERSPEKTYWA.

Zuzia: — Tatuś ucieszył się bardzo, kiedy się dowiedział, że jesteś poetą.

Karol: — Naprawdę?

Zuzia: — Tak. Mój ostatni adorator, którego ojciec wyrzucił był bokserem, więc rozumiesz...

### PRÓBA MIŁOSCI.

— Czy mógłby pan pójść dla mnie przez ogień i wodę?

— Jeżeli pani takiego męża szuka, to nadałby się najlepiej strażak.

### DOWÓD MIŁOSCI.

— Czy Jaś i Wandzia jeszcze się kochają?

— Tak sądzę. Ona go słucha, gdy opowiada o meczu i footbalu, a on ją słucha, gdy opowiada o strojach.

### OKAZJA



Ustawię jeszcze jedno lustro i zagramy w bridża.

LUDWIK WOHL

# LAWA

51 POWIEŚĆ

### STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch.

* * *

— Utrąciłem młodego... tego idjotę — ciągnął — bo krzyżował moje plany. Oczerniał mnie przed swoim ojcem, traktował mnie zgóry. On mnie!... Nędzny porucznik, pionek nawet w swoim pułku żerujący tylko na stosunkach ojcowskich! Głupi chłopaczyna, który nigdy nic nie zdziałał, próżniak, kompletne nic i taki zadziera nosa przede mną! Przede mną, który wszystko zawdzięcza tylko sobie, a moje wszystko to wcale nie jest mało!... Widzisz, jestem dumny z tego, com osiągnał, ale w życiu mojem nie byłem więcej dumny, niż dziś rano, kiedy zdobyłem koronę wszystkiego — ciebie, Natti.

Milczała.

Jej oczy płonęły

— Wplątałem go w przykrą historję, z której sam nie potrafił wybrnąć — ciągnął z niezmiennym spokojem. — Jak przypuszczałem, wszystko wykonał ze ślepem posłuszeństwem. Jego niezaradność i głupota stanowiły najlepszą gwarancję, że mój plan się uda. I wtedy pchnąłem go. Oczywiście to nie było ładnie z mojej strony, w każdym razie cała sprawa nie była warta takiego zachodu. Na to mam tylko jedno usprawiedliwienie że chciałem ożenić się z Graziella Cagliani... Tylko dlatego, że jeszcze nie znałem ciebie, Natti. Jeszcze dziś rano mówiłem ci, że i tak nie ożeniłbym się z nią. Nie mógłbym. Pamiętasz, wspominałem o przeszkodzie. Teraz znasz tę przeszkodę. Pod pewnym względem przyczyniłem się do śmierci starego... Teraz wiesz wszystko, Natti.

— Jak możesz mówić tak... tak spokojnie?

— Zawsze jestem spokojny, gdy mówię o sprawach, które już minęły. Jest jedno, czego się obawiam.

— Że cię zdradzą...

Pokręcił głową.

— W rzeczywistości prawie mnie nie znasz, Natti. Co można zdradzić? Że mam ranę postrzałową zamiast okaleczenia czy oparzenia?... Że umierająca kobieta opowiada o mnie jakieś bzdury? Agentka obcego wywiadu, poszukiwana przez policję? To nie są dowody, Natti.

— Jednak, wobec mnie, przyznałeś się...

— Tak — rzekł cicho — przyznałem się. Możesz zawołać karabiniera albo zawiadomić prokuratora. Przeciw twoim zeznaniom nie będę walczył. Mogę pójść do więzienia — wyciągnął potężne ramiona — poddam się bez najmniejszego oporu. Ale wyjdę stamtąd, Natti. Może przesiedzę dwa lata, cztery, pięć... może odrazu wypuszczą, wszystko jest możliwe. Wówczas będę musiał zaczynać od początku. I zacznę. Znów wypłynę na powierzchnię. O to niema obawy, Natti. Nie to uważam za najbardziej niebezpieczne...

— A co? — [illegible] pod przymusem.

— Co? — Spojrzał gdzieś daleko przed siebie, jego oczy błysnęły. — Że wskutek tego mogę stracić ciebie — powiedział szeptem.—A boję się, ponieważ to jest jedyne, co nie [illegible] zastąpić niczem innem. Jeszcze nigdy w życiu nie doznałem tego uczucia. Strach! A teraz boję się. Tak, boję się jak dziecko, jak ostatni dureń... W swojem życiu nie zawsze chodziłem prostemi drogami i to jest zrozumiałe, bo musiałem walczyć z sępami, z wilkami i z lisami. Świata nie stworzyły delikatne, wzniosłe uczucia i szlachetna miłość bliźniego, nigdy. I dlatego jestem górą. Ile razy brnąłem przez nędzę i przez różne brudy... Nagle spotykam kobietę mądrą, energiczną, niesłychanie odważną, kobietę, która naprawdę kocham — wtedy przekreślam wszystko i wiem: zaczyna się coś nowego, zupełnie inne życie. Życie, które ma sens, walka, która ma wielki cel. I raptem zjawia się widmo przeszłości, a właściwie głupie, naiwne przywidzenie, które chce mi zabrać ciebie — to jest jedyne, czego się obawiam. Natti i jeśli powiesz mi teraz — nie, to pozostanie mi tylko jedna droga.

Natalja z drżeniem obserwowała, jak się zmieniły rysy zawsze zamkniętej w sobie, skupionej twarzy: usta stały się dziwnie miękkie, dolna warga trochę opadła, wielkie okrągłe oczy utraciły wyraz drapieżności, na czole osiadły krople potu.

Prawa ręka, która Ormella położył na małym stoliku, wyraźnie drżała.

„Niema prawdy na świecie, niema uczucia szlachetnego, jeśli one same w sobie nie są prawdziwe i szlachetne".

Natalji zdawało się, że tak myśląc, nie oszukuje siebie.

Ormella był wzburzony do głębi duszy. Myślał o tem „nie". Lewą ręką namacał mały browning, który dziś rano wyjął z walizki i schował do kieszeni kamizelki.

Jego porywczej naturze obca była spokojna rozwaga i pewnego rodzaju powściągliwość w ujmowaniu skutków wrażeń: wszystkie głębsze przeżycia odrzucał bezpośrednio i krańcowo, bez żadnych ograniczeń i hamulców.

Z drugiej strony to mu nie przeszkadzało zastanowić się mocno przed wypowiedzeniem każdego słowa i pozostać konsekwentnym, gdy przyszła pora wcielić te słowa w czyn.

Natalja odczuwała to każdym nerwem, nieomal namacalnie.

Była w stanie jakby podchmielenia, bezmyślnego i usypiającego.

Jej spojrzenie stało się ciężkie i gorące, ogarnął ją bezmiar współczucia i jeszcze czegoś, co się wydawało całkiem obce i czego nie odważyłaby się nazwać po imieniu, a co było silniejsze od rozsądku i od wszystkiego innego.

Ten mocny człowiek, mężczyzna w pełnem znaczeniu tego słowa, zginie bez niej: ona była mu potrzebna, tylko ona...

— Nic nie mówisz — mruknął — nic nie mówisz...

Uczyniła nieznaczny ruch, wyciągając ku niemu ręce, ale on to spostrzegł, pochwycił je w mocny uścisk i, zdaje się, przytem jego oczy zwilgotniały nieco.

— Nie mówię — nie... — powiedziała szeptem — ale...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski